NIEPODLEGŁOŚĆ POLSKI—TO LUD U WŁADZY

to sojusze ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej!

P

Cena numeru 3 zł.

GŁOS PABIANIC

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV | SOBOTA 4 GRUDNIA 1948 ROKU | Nr 332 (1277)

WEZWANIE DO WSPÓŁPRACY

wielkich i małych narodów całego świata w dziele utrwalenia powszechnego pokoju i bezpieczeństwa

Projekt rezolucji radzieckiej dotyczącej usprawnienia prac Rady Bezpieczeństwa

Paryż. PAP. Zgodnie z zapowiedzią wiceministra Wyszyńskiego delegacja radziecka wniosła w dniu 2 grudnia projekt rezolucji w sprawie głosowania w Radzie Bezpieczeństwa. Złożony w Specjalnej Komisji Politycznej ONZ projekt ma następujące brzmienie:

Generalne Zgromadzenie uważa za wyjątkowo konieczne dążenie wszystkich państw, należących do ONZ w kierunku dalszego wzmocnienia autorytetu Organizacji Narodów Zjednoczonych zgodnie z zasadami Karty ONZ, która została przyjęta przez wszystkie miłujące pokój narody.

Przypisując szczególną wagę zjednoczeniu wysiłków wielkich i małych narodów w dziele rozwoju pomiędzy nimi przyjaznych stosunków, oraz utrwalenia powszechnego pokoju i bezpieczeństwa, Generalne Zgromadzenie wzywa Narody Zjednoczone do rozszerzenia międzynarodowej współpracy.

Współpraca ta winna opierać się na przytoczonej zasadzie unikając zbędnej formalistyki działalności swych organów w współdziałaniu na rzecz praktycznych osiągnięć w dziedzinie politycznej, gospodarczej i kulturalnej współpracy pomiędzy narodami.

Biorąc pod uwagę, że zasada jednomyślności stałych członków Rady Bezpieczeństwa przy podejmowaniu decyzji, stanowi najważniejszy warunek zapewnienia skutecznej działalności ONZ w rozwoju współpracy pomiędzy narodami oraz w zachowaniu międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa, Generalne Zgromadzenie wyraża przekonanie, że w przyszłości Rada Bezpieczeństwa będzie należycie korzystała z doświadczenia, nabytego w poprzednim okresie, stosując w koniecznych wypadkach zasadę konsultacji i dążąc do zwiększenia możliwości podejmowania uzgodnionych decyzji.

Nowa fala terroru w Grecji

Paryż. PAP. Rozgłośnia Wolnej Grecji komunikuje, że nowy rząd monarcho-faszystowski Sofulisa i Tsaldarisa postanowił przystąpić do masowego rozstrzeliwania bojowników ruchu oporu, którzy od 3 lat uwięzieni są w mieście Egina. Taki sam los czeka 3 tysiące więźniów, którzy przebywają w innych więzieniach, rozsianych po całej Grecji. Przed niedawnym czasem, wobec protestów opinii światowej i Organizacji Narodów Zjednoczonych, monarcho-faszyści przerwali wykonywanie masowych egzekucji, które rozpoczęli w maju 1948 roku. Obecnie, po zamknięciu w ONZ debaty nad sprawą grecką, monarcho-faszyści, posłuszni rozkazom swych mocodawców amerykańskich, postanowili znowu wzmóc terror, usiłując w ten sposób złamać wzmagający się opór ludu greckiego.

5 milionów żarówek

wyprodukowała już w tym roku Fabryka L 1 w Pabianicach

W dniu wczorajszym o godzinie 18 min. 26 Państwowa Fabryka Żarówek w Pabianicach L 1 — wyprodukowała 5-cio-milionową żarówkę tegorocznej produkcji.

Załoga L 1 wysłała na ręce Prezydenta RP. Ob. Bolesława Bieruta telegram zawiadamiający o wyprodukowaniu 5-milionowej żarówki w tym roku.

5-ciomilionowa żarówka została przesłana Ministrowi Mincowi wraz z meldunkiem o tym sukcesie pracy L. 1.

Chińskie wojska ludowe prą naprzód

100 tysięcy żołnierzy kuomintangu w potrzasku pod Peng-pu. Rząd Czang-Kai-Szeka ucieka w panice z Nankinu, stosując taktykę »spalonej ziemi«

Londyn. PAP. — W depeszy z Szanghaju agencja Reutera podaje wiadomości świadczące o wzroście panicznych nastrojów w Chinach kuomintangowskich i o nieustannych postępach ofensywy armii ludowej.

W nankińskich biurach rządowych urzędnicy zajęci są paleniem lub pakowaniem dokumentów.

Do Szanghaju dotarły doniesienia, że pod naporem armii ludowej załamują się pozycje obronne Kałganu, bazy strategicznej kuomintangu w Chinach północnych.

Toczy się nadal zaciekła bitwa pod Peng-Pu. Około 100 tys. żołnierzy wojsk kuomintangu znalazło się w potrzasku na wąskim terenie między Suczou a Peng-Pu.

Wobec tego, że rząd nakazał rekwizycje 50 parowców, żegluga na rzecze Jang-Tse została unieruchomiona. Zarekwirowane statki przeznaczone są do ewakuacji na południe archiwów i skarbca.

Zagraniczne firmy handlowe w Szanghaju obawiają się, że rząd Kuomintangu podczas odwrotu zastosuje taktykę „spalonej ziemi", przeprowadzając rozległe zniszczenia, co narazi również na szwank interesy cudzoziemców.

23 członków tzw juanu kontrolnego postanowiło zwrócić uwagę Czang-Kai-Szeka na konieczność przeciwdziałania masowej ucieczce z Nankinu i Szanghaju.

Londyn. PAP. Jak wynika z doniesień waszyngtońskiego korespondenta agecji Reutera, tamtejsze koła urzędowe zapatrują się coraz pesymistyczniej na sytuację w Chinach. W Waszyngtonie mówi się, że Stany Zjednoczone „powstrzymają się z formalnym uznaniem rządu Chin północnych tak długo, jak długo istnieje jeszcze rząd Czang-Kai-Szeka — chociażby w jakimś zakątku Chin południowych". Nie wyklucza się jednak prób jakiegoś praktycznego układu z rządem ludowym w Chinach północnych w celu pewnego zabezpieczenia amerykańskich interesów handlowych.

W piątek, amerykańskie koła dyplomatyczne i wojskowe oświadczyły, że sytuacja w Chinach „pogarsza się nieustannie".

Na terenach wyzwolonych Chin



Na terenach, wyzwolonych przez chińską armię ludową — ludność, która pod rządami Czang-Kai-Szeka cierpiała głód i nędzę — otrzymuje natychmiast żywność i leki z rąk swoich wybawców. Żołnierze Mao-Tse-Tunga witani są wszędzie entuzjastycznie — a ludność wstępuje masowo w szeregi armii wyzwoleńczej. Na ilustracji mieszkańcy okolic Kałganu — zgłaszają się do lekarza wojsk ludowych.

Nowy sukces Elektrowni

Dnia 2 grudnia o godzinie 23 Elektrownia Łódzka wykonała roczny plan produkcji energii elektrycznej. Wyprodukowano 243 miliony kilowatogodzin.

Załoga PZPB Nr 2 dotrzymała słowa

Już przy bramie widać, że u „Poznańskiego" zanosi się na wielkie święto. Dziedziniec wysypany białym piaskiem, ludzie dziwnie jakoś podnieceni.

U wejśca do tkalni wpada na mnie tow. Małkowska.

— Jeszcze tylko kilkadziesiąt metrów, dziś rano o godz. 8. mieliśmy 21.852.600 mtr. W tej chwili brakuje nam zaledwie kilkadziesiąt metrów — to już tylko minuty.

Ustawiona na sali specjalna tablica wykazuje ilość metrów, które zostały wyjęte z krosien i wpłynęły do magazynu. Na olbrzymiej sali czuć atmosferę zdenerwowania i radości.

Godz. 9.53 — wykonano 21,859.540 mtr. — brakuje tylko 60 mtr.

Godz. 11.05 — krosno Nr 426 — długość sztuki 158 mtr. — ponad plan wykonano 98 mtr. Plan i zobowiązanie przedkongresowe zostały wykonane. Wokół szczęśliwego krosna, gromadzi się tłum tych, co chcą na własne oczy widzieć ten ostatni metr.

Udekorowano czerwienią sztukę, niosą ją do przeglądania.

Dyrektor naczelny, tow. Pol przyjmuje meldunek dyr. tkalni, Wernera, i w krótkich serdecznych słowach dziękuje całej załodze za wysiłek włożony w przedterminowe wykonanie planu.

Krótkie przemówienia tow. Stolarkówny i tow. Małkowskiej — i do roboty, bo szkoda czasu. Trzeba wykonać jeszcze półtora miliona metrów do końca roku.

Zwycięstwo załogi PZPB Nr 2 zostało osiągnięte wspólnie, solidarnym wysiłkiem wszystkich członków. Nie można, nie wolno tu nikogo wyróżniać, pracowali z jednakową wydajnością wszyscy.

Dziś załoga PZPB Nr 2 może mieć pewność, że w dniu Kongresu zamelduje o wykonaniu ponad plan 630.000 mtr. tkanin.

12-ta rocznica Konstytucji Stalinowskiej

MOSKWA PAP. — Społeczeństwo radzieckie wita nadchodzącą rocznicę Konstytucji Stalinowskiej wzmożoną pracą we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego i kulturalnego.

W wigilię święta konstytucji, w dniu 4-go grudnia, we wszystkich zakładach pracy w ZSRR odbędą się uroczyste akademie z udziałem najwybitniejszych artystów i licznych amatorskich zespołów robotniczych.

W bibliotekach, świetlicach i gabinetach partyjnych zorganizowano wystawy, odzwierciadlające sukcesy państwa radzieckiego.

Rezolucja Biura Politycznego Francuskiej Partii Komunistycznej

PARYŻ PAP. Biuro Polityczne Francuskiej Partii Komunistycznej ogłosiło komunikat, w którym przypominając, że rząd zamierza powiększyć ciężary podatkowe o 200 miliardów franków kosztem klasy robotniczej, chłopów i klas średnich, pisze:

„To niesprawiedliwe zarządzenie jest następstwem: 1) zrzeczenia się przez Francję praw do odszkodowań, co powoduje konieczność zapłacenia przez Francuzów kosztów ostatniej wojny, 2) przygotowań do nowej awantury, na rozkaz imperialistów amerykańskich".

Biuro polityczne upoważnia swą grupę parlamentarną do energicznego zwalczania planów budżetowych rządu jego reformy skarbowej oraz polityki zagranicznej, idącej na pasku obcych kapitalistów.

Prowokatorzy masakry w Kamieńsku i Gorzkowicach

winni być ukarani z całą surowością prawa

Przemówienie prokuratora Golczewskiego na rozprawie przeciw ks. Opasewiczowi, Izabelli Dukowcz i spółce

Proces przeciwko sprawcom zajść kamieńsko-gorzkowickich, toczący się od czterech dni w Wojskowym Sądzie Rejonowym w Łodzi — dobiegł wczoraj końca.

Przewodniczący odczytał zeznanie przebywającej w szpitalu **Zofii Wielińskiej** oraz **Barbary Brodniewiczówny**, opisujących, jak były napastowane przez rozszalały tłum, jak się nad nimi znęcano i bito.

Przesłuchani świadkowie obrony, wśród których zeznawał również bratanek oskarżonego księdza Opasewicza — nic nowego do sprawy nie wnieśli.

Przewodniczący odczytał również powziętą na wiecu przez mieszkańców Kamieńska rezolucję, potępiającą hańbiące zajścia i żądającą usunięcia z parafii głównego sprawcy zajść — dotychczasowego proboszcza — księdza Opasewicza.

Po zamknięciu przewodu sądowego głos zabrał oskarżyciel publiczny — prokurator mjr Golczewski.

Czytałem książkę — rozpoczyna przemówienie prokurator — Lucjana Rudnickiego p. t. „Stare i nowe". Znalazłem w niej symbol rzeczywistości, którą znamionują wypadki kamieńsko-gorzkowickie. Rudnicki opisuje atmosferę wstecznictwa i zacofania oraz stosunki kołtunerii tamtego powiatu z roku.. 1894. Z przykrością i przerażeniem należy stwierdzić, że w tamtym światku, jakby zabitym deskami od reszty świata — nic się nie zmieniło do roku 1948. Właśnie na tym terenie bandy Warszyca, bandy NSZ oraz najskrajniejsza reakcja znalazła najpodatniejszą glebę dla wywrotowej roboty. Malkontenci, kołtuneria i spekulanci widzą zmierzch swych karier i interesów. Wzbiera w nich wściekłość i walka starego z nowym trwa! Wysiłki ich nazwałbym gryzieniem wściekłego psa, kończącego nędzny żywot.

Prokurator przeprowadza bilans tego starego i nowego porządku. Po stronie „nowego" sumuje zdobycze: reforma rolna, upaństwowienie podstawowych gałęzi przemysłu, wspaniałą, czynną postawę robotników, współzawodnictwo pracy, wznoszące Polskę w zwyż, jednolity marsz ku lepszemu — ku socjalizmowi.

Siłą napędową, motorem „starego" — to koła, kręcące się wstecz. Ta emigracja wewnętrza, trwająca w oparach przeszłości, — mówi prokurator, — pragnie doprowadzić do upadku wszystkie osiągnięte zdobycze Polski Ludowej. Ale marszu historycznego nic nie zdoła powstrzymać, mimo, iż reakcja ciągle szuka nowych form poderwania naszego bytu, czy to za pomocą szeptanej propagandy, czy przez sabotaże, czy wreszcie przez sianie paniki żywnościowej.

W tym kręgu ludzi, związanych z obcymi agenturami, nie skąpiącymi na walkę przeciwko nam pieniędzy, są nie tylko spekulanci polityczni oraz ci, którzy dbają o własne brzuchy. Wśród nich znajduje się również reakcyjna część kleru. W Polsce Ludowej nikt nie zwalcza religii i nie ma zamiaru jej zwalczać, ale z tą częścią kleru walkę zaostrzymy i nie będzie jej chronić suknia kapłańska. **Ta część kleru nie może zapomnieć jaśniepańskich czasów, w których kumała się z dworem, nie chce zrezygnować z intratnych interesów i dlatego jest dla niej wygodne, by lud trzymać w ciemnocie. Przykład stanowić mogą śluby cywilne, wokół których reakcyjna część kleru podniosła tyle szumu w imię rzekomo naruszonej wiary, gdy w rzeczywistości chodziło jej tyko o uszczuplone dochody.** ...Wypadki kieleckie — ciągnie dalej prokurator — nie doczekały się potępienia kleru.

Jako przykład wojującego odłamu kleru, występującego przeciw obecnej rzeczywistości, przytacza prokurator szereg nazwisk księży, jak np. biskupa białostockiego, który nie chciał wpuścić na cmentarz sztandarów partyjnych, mówiąc, że „nie wolno!" — ks. Stefańskiego, młodego wikarego, który wybrał się na rabunek z pistoletem w ręku, księdza Jarczaka, który w województwie warszawskim błogosławił bandzie, mówiąc: „idźcie, zabijajcie w imię Boże!"

Do tej części kleru, którą niepokoi pochód postępu, — zaliczył prokurator oskarżonego księdza Opasewicza, odgradzającego się chińskim murem od wszelkiego postępu. On lękał się i lęka tego postępu, bo widzi w nim zagrożenie swych własnych interesów.

— Jest w historii najpotężniejsza z kongregacji kościelnych — Zakon Jezuitów. Zakon ten posiadał najlepszą siatkę szpiegowską, stąd też wzięło się pojęcie podejścia jezuickiego, t. zn. przyjęcie stanowiska dwuznacznego, dyplomatycznego, z którego każdej chwili można się wycofać. Przykładem tego są wypadki kamieńskie.

Podejście oskarżonego księdza Opasewicza jest typowo jezuickie. Podburza falangę dewotek i rozmaite bractwa, a sam pozostaje w ukryciu. Typowo jezuicka metoda!

W dalszym ciągu swego przemówienia prokurator przedstawia całokształt zajść w Kamieńsku i Gorzkowicach. Preparowana plotka rozwija się, rośnie, rozchodzi się... Wbrew oświadczeniu księdza Opasewicza, że u niego „była żelazna dyscyplina", prokurator oświadcza, że stosunek, łączący księdza z gospodynią, bynajmniej nie świadczył o jej zdyscyplinowaniu. Natomiast nie bez racji mówił o dyscyplinie, jeżeli chodziło o tłum. Ksiądz — jak oświadczył tu na przewodzie — miał swojego generała, ale w tłumie miał swoich wiernych szeregowców, dla których stanowił przecież autorytet.

Ławę oskarżonych podzielił prokurator na trzy grupy, w których reprezentowany jest kler, spekulanci i ślepi wykonawcy inspiratorów zajść.

Dając sylwetki poszczególnych oskarżonych i zakwalifikowawszy ich role w zajściach, prokurator wspomniał, że bezpośrednio po krwawej masakrze, chory, za jakiego się przedstawia ksiądz Opasewicz, **miał dość sił, by objeżdżać parafię i zbierać pieniądze na kościół, w myśl przysłowia „pecunia non olet!** (Pieniądz nie śmierdzi).

Dla księdza Opasewicza, jako dla podżegacza do zajść w Kamieńsku i Gorzkowicach prokurator domagał się kary 12 lat więzienia. Dla Izabeli Dukowicz, głównej podżegaczki do zajść — 15 lat więzienia.

Dla Kiźlika, Obsta Władysława — przedstawicieli paskarzy i spekulantów, dla których nowa rzeczywistość grozi ich interesom — prokurator **wnosił po 12 lat więzienia,** dla Obsta Wacława, Strzeleckiego Kazimierza i Wysokiego — po 10 lat więzienia, dla **Głuchowskiego** — 7 lat, wreszcie dla **Monety i Roczka,** którzy byli ślepym narzędziem w rękach inspiratorów — po 5 lat więzienia.

W stosunku do Czesława Strzeleckiego, któremu przewód sądowy nie udowodnił winy — prokurator wnosił o uniewinnienie.

W ostatnim słowie oskarżony ksiądz Opasewicz prosił o uniewinnienie, gospodyni jego, Dukowicz — o łagodny wymiar kary, pozostali oskarżeni prosili — bądź o uniewinnienie, bądź o łagodny wymiar kary.

Wyrok ogłoszony zostanie w poniedziałek, o godzinie 14-ej.

Żywność z ZSRR

dla Czechosłowacji

PRAGA PAP. Do stacji granicznej Cerna przybył pierwszy transport mięsa ze Związku Radzieckiego dla Czechosłowacji. W najbliższym czasie oczekiwane są dalsze transporty mięsa, masła oraz innych produktów żywnościowych, których ZSRR ma dostarczyć Czechosłowacji w ilości kilkudziesięciu tysięcy ton.

—o—

W kilku wierszach

(—) Strajki górników w Japonii trwają w dalszym ciągu w całym kraju. W dniu 2 bm. nie przystąpiło do pracy ponad 120 tys. górników w prowincji Nagasaki, Fukuoka, Amaguci, Saga i Jukusima.

* * *

(—) Dnia 2 bm. przybyła do Budapesztu delegacja górników polskich, która weźmie udział w węgierskim kongresie górników w Tatabanya.

* * *

(—) W nocy z czwartku na piątek francuskie Zgromadzenie Narodowe uchwaliło rezolucję w sprawie Zagłębia Ruhry—w myśl życzeń rządu. Za rezolucją głosowało 337 deputowanych, przeciwko rezolucji — 181.

* * *

(—) Agencja Tass donosi z Delhi, że wśród studentów uniwersytetów hinduskich panuje wielkie wzburzenie w związku z wydaniem przez rząd hinduski zakazu zwołania kolejnej konferencji studentów demokratycznych.

* * *

(—) Do Rzymu przybył z Paryża minister spraw zagranicznych Argentyny — Bramuglia. Podpisze on protokół, przewidujący ściślejszą współpracę pomiędzy Włochami a Argentyną, oraz nowy układ kulturalny pomiędzy oba państwami.

Porażka delegacji amerykańskiej w ONZ

Odrzucenie poprawek USA do rezolucji w sprawie Palestyny

PARYŻ (PAP.). Na czwartkowym posiedzeniu Komisji Politycznej ONZ **w sprawie Palestyny, delegacja amerykańska znalazła się w mniejszości.**

W głosowaniu nad poszczególnymi paragrafami zrewidowanego projektu rezolucji brytyjskiej, który — jak wiadomo — jest popierany przez USA, mimo, iż stoi w gruncie rzeczy na płaszczyźnie planu Bernadotte'a, **paragrafy 2c i 4 odrzucone zostały większością głosów.** Paragraf 2c poleca Komisji Rozjemczej wejście w porozumienie z zainteresowanymi rządami i władzami w celu uregulowania kwestii spornych, wzmiankując przy tym tak o uchwale Zgromadzenia z 29 listopada ub. roku, jak i o planie Bernadotte'a. Paragraf ten uzyskał 23 głosy, również 23 głosy padły przeciwko, a 5 delegatów wstrzymało się od głosowania. Zgodnie z regulaminem, wynik taki uważany jest za odrzucenie propozycji.

Delegat amerykański domagał się ponownego rozważenia sprawy, jednakże, w myśl regulaminu, **zmiana zapadłej już uchwały wymagałaby kwalifikowanej większości dwóch trzecich.**

25 głosami przeciwko 22 przy 5 wstrzymujących się, odrzucono również paragraf 4, polecający Komisji wytyczenie granic w oparciu o rezolucję z 29 listopada 1947 r. i o plan Bernadotte'a.

Tak więc Komisja usunęła z rezolucji brytyjskiej oba paragrafy, wzmiankujące ten plan. Stanowi to klęskę koncepcji brytyjskiej, która cieszyła się poparciem USA. Za odrzuceniem tych paragrafów głosowały, prócz państw słowiańskich, Australia i pewne kraje południowo-amerykańskie.

Obrady prezydium KCZZ

WARSZAWA (PAP) — Dnia 2 bm. odbyło się posiedzenie prezydium KCZZ pod przewodnictwem posła Edwarda Ochaba — przewodniczącego KCZZ. Na posiedzeniu omawiano m. in. *zagadnienie akcji socjalnej, sprawy ubezpieczeniowe oraz zagadnienia usprawnienia pracy organów kierowniczych ruchu zawodowego.*

Prezydium wyraziło zgodę na *projekt reformy świadczeń ubezpieczeniowych, który przewiduje podwyżkę niektórych dotychczasowych świadczeń.*

Utworzono specjalny wydział prezydialny KCZZ, który będzie koordynował prace prezydium, przestrzegał wykonania powziętych uchwał itp. Ponadto dla szybszej realizacji uchwał Komisji Centralnej i rozpracowania planów pracy prezydium uchwaliło stworzyć komisję przy wydziałach ekonomicznym i oświatowym.

Prezydium omówiło regulamin wyboru delegatów na kongres ruchu zawodowego, który jak wiadomo odbędzie się w marcu. Po dyskusji regulamin został uchwalony. Postanowiono, zgodnie ze statutem KCZZ aby jeden delegat reprezentował 2 tys. członków, a nie jak początkowo projektowano 3 tys. członków. Delegaci wybierani będą na rozszerzonych plenarnych posiedzeniach wszystkich zarządów głównych związków zawodowych. Regulamin przewiduje, że *muszą być wybierani delegaci z tych przedsiębiorstw, które zatrudniają powyżej 2 tys. pracujących.*

Ponadto na posiedzeniu omawiano dotychczasowe prace nad reformą umów zbiorowych, projekt ustawy o ogródkach działkowych i przeprowadzono podział pracy między członków prezydium.

Kolonia jugosłowiańska w Leningradzie

potępia zdradziecki reżym Tito

MOSKWA PAP. — W dniu 2 grudnia odbyło się w Leningradzie zebranie kolonii jugosłowiańskiej z udziałem 700 słuchaczy wyższych szkół wojskowych, z okazji trzeciej rocznicy proklamowania Federacyjnej Jugosłowiańskiej Republiki Ludowej.

Były partyzant Jurko Lukszyc wygłosił przemówienie, w którym, omawiając walkę wyzwoleńczą narodu jugosłowiańskiego, **podkreślił decydującą rolę Związku Radzieckiego w wyzwoleniu Jugosławii.**

„Potępiamy — powiedział Jurko Lukszyc — **zdradziecką politykę Tito i jego kliki, która odgrodziła Jugosławię od ZSRR i krajów demokracji ludowej".** Lukszyc stwierdził w dalszym ciągu swego przemówienia, że **Tito i jego sługusy, to grupa awanturników politycznych, którzy w celu zachowania swej władzy nie cofają się przed żadnymi przestępstwami.**

W. Ażajew

Daleko od Moskwy

8)

— Poręczyłem za ciebie przed Batmanowym, — chwytając oddech powiedział Beridze. — Powiedziałem mu że jestem pewien ciebie, jak siebie samego. Jeśli ci droga jest nasza przyjaźń i wszystko co święte! to nie zmuszaj mnie bym w ciebie zwątpił! Czy słyszysz, co mówię?

Kowszow nie odezwał się. Beridze machnął obydwiema rękoma, raptownie się odwrócił i szybko wyszedł, prawie wybiegł z pokoju.

Rozdział trzeci

CZY MOSKWIE POTRZEBNY JEST RUROCIĄG

W okresie pierwszych dni pobytu w Nowinsku Aleksy miał dużo wolnego czasu. Narazie praca polegała jedynie na zapoznawaniu się z materiałami projektu i dokumentami sprawozdawczymi. Beridze odosobnił się i przestał z Aleksym rozmawiać, chociaż nadal pracowali w jednym gabinecie.

Trzeciego dnia Kowszow poszedł pieszo na pocztę do miasta. Od miejsca gdzie się mieścił zarząd miasta było osiem kilometrów. Aleksy zawrócił z zakurzonej nierównej drogi i udał się w kierunku pagórków, które wyglądały z daleka w słońcu, jakby były pokryte brązowym futerkiem. Gdy Aleksy podszedł bliżej, ujrzał, że są kudłate i pstre.

W drodze z Moskwy Beridze w pociągu opowiadał Aleksemu o Dalekim Wschodzie obiecując, że ujrzy tu wiele ciekawego i nowego. Rzeczywiście przyroda Dalekiego Wschodu zdumiewała już na wstępie.

Pochyłości pagórka, na który wszedł Aleksy, zarośnięte były karłowatymi dębowymi krzewami. Rdzawe duże liście, kołysane przez wiatr martwo szeleściły, ale nie opadały. Gałęzie modrzewi wznosiły ponad zagajnikiem swoje nagie konary. Iglasty strój tego drzewa w zimie opadał i szumiał pod nogami. Wszystko było nie tak, jak pod Moskwą: tu liście dębu zimują na gałęziach, a z iglastych drzew igły na zimę opadają.

Aleksy zeszedł do wąwozu i brodził po wysokich, prawie ludzkiego wzrostu trawach, które nie doczekawszy się żniwiarza, były przeschnięte i wydawały przeciągłe jakieś dźwięki. W trawie co krok zapalały się pstre jesienne kwiaty-żółte, purpurowe i ciemnobłękitne, podobne do ogromnych dzwonków. Wspinały się śmiało ku górze, jakgdyby czekały nie zimy, a lata.

Inżynier szybko uzbierał duży bukiet niewidzianych dotychczas kwiatów, bardzo ładnych ale pozbawionych zapachu, i poszedł w kierunku drogi.

Napotkał na zarośla suchych, niepozornych krzaczków. Aleksy przystanął i spojrzał na nie z żałosnym uśmiechem — gdyż wiedział że są to rododendrony, o których na podstawie książek Juliusza Wernego, stworzył sobie pojęcie, jako o bajecznie pięknych kwiatach.

Nowinsk też rozczarował mieszkańca Moskwy. Tyle pisali o tym mieście — o tym jakie ono jest? Nie znalazł tu ani wysokich ładnych gmachów, ani prawidłowych ulic. Przeważały drewniane budowle. Zamiast kamiennych nawierzchni i asfaltu, ciągnęły się marne polne drogi. Piechurom wypadało chodzić po deskach położonych pod oknami domów. Wszystkie główne ulice miasta zaczynały się obok rzeki i odchodziły od niej na długość kilku kilometrów równoległymi rzędami standartowych budynków. Czasem spotykało się i budynki z cegły — podobne były do zwyczajnych dużych skrzyń, pozbawionych jakiegokolwiek wykończenia.

Na poczcie dziewczyna powiedziała do Aleksego z uśmiechem:

— Jeszcze nie piszą.

Kowszow zmartwił się, gdyż miał nadzieję, że otrzyma z domu jakiś list. Umówił się z teściową, że będzie do niego pisywać o Zinie natychmiast, jak tylko otrzyma jakąś wiadomość. Znaczy, że stamtąd nic nie nadeszło. Aleksy nadał w okienku list i telegram — w którym w dozwolonych tylko dwudziestu słowach można było znacznie wyrazić wszelkie uczucia. Aleksy postanowił pisywać do Ziny — w nadziei, że jego listy i depesze uda się przesłać z Moskwy dalej i one trafią w końcu do jej rąk.

Dziewczyna za okienkiem obliczyła słowa depeszy, przeczytała je i z zainteresowaniem podniosła oczy na Aleksego:

— A dla kogo te kwiaty?

— Dla nikogo. Mogę je wam podarować.

Z poważnym wyrazem twarzy podał jej kwiaty, ukłonił się i wyszedł z gmachu poczty. Wysłany telegram jeszcze bardziej rozjątrzył ranę w jego duszy. W piersi rozrastał się ból prawie fizyczny. Stanął pośród drogi . wyjął z kieszeni równo złożony kawałek papieru.

„Poszłam na egzaminy. Myśl o mnie. Tylko nie bardzo denerwuj się — napewno zdam Zina"

d. c. n

Twórcy nowego życia

Człowiek — wyprzedzający czas

37-krotna norma pracy jednego górnika

Gdy w jednym z dni marca 1948 roku, górnik Jakub Trojan w ciągu jednej zmiany wydobył 1000 ton rudy w jednej z kopalń zagłębia krzyworoskiego, czyli WYKONAŁ TRZYDZIESTOKROTNE ZADANIE, to wieść o tym rozniosła się błyskawicznie po całym osiedlu górniczym. Rekord Trojana podważył wszelkie pojęcia o wydajności pracy górnika, a wielu ludziom wydał się fantazją.

Po kilku dniach Jakub Trojan wystąpił na zebraniu załogi kopalni. Nie zamierzał on trzymać w tajemnicy swojej metody pracy, a przeciwnie, starał się jak mógł najdokładniej wszystko o niej opowiedzieć. W dzień, w którym Trojan ustanowił swój rekord, minęło dwadzieścia lat od chwili, gdy zaczął on pracę na kopalni. Dwadzieścia lat temu, 16-letni wyrostek, porzucił rodzinną wioskę ukraińską i przyjechał do brata, do osiedla górniczego.

Trojan wytrwale uczył się górnictwa. Dwa i trzy lata trzeba było przepracować w sztolni, by przyzwyczaić się do ciężkiego, perferującego młotka, by opanować sztukę wiercenia. Ale już po pół roku Jakub był dobrym wiertaczem i stworzył sobie przyjacielską drużynę. Z roku na rok, pracował on coraz lepiej, coraz wydajniej. „Tajemnica" jego wysokiej wydajności polegała na tym, że lepiej od innych potrafił on rozstawić swoich ludzi w drużynie, obliczyć czas oraz uważniej zapoznawać się ze strukturą geologiczną i charakterem każdego nowego pokładu. Nie przestaje on myśleć nad coraz to nowymi ulepszeniami technicznymi.

... Niemcy, uciekając z Krzywego Rogu, pozostawili na kopalniach prawdziwe cmentarzysko maszyn oraz innego zniszczonego sprzętu technicznego. Nad ziemią unosiły się opary spalenizny a ciemne morze wody stało wewnątrz kopalń. Jeden z pierwszych opuścił się do zburzonej kopalni Jakub Trojan. Gdy po odbudowaniu kopalni Trojan przystąpił do wydobywania rudy, myślał o tym, **w jaki sposób podnieść wydajność pracy górników** i zwiększyć ilość wydobywanej rudy. Z zaostrzoną uwagą śledził on osiągnięcia innych górników i wszelkie nowinki z zakresu górnictwa.

Jeden z najstarszych górników Zagłębia Krzyworoskiego, **Iwan Mitrofanow**, próbował wiercić w swojej kopalni nie tylko przy pomocy młotka perforatorowego jak dawniej, ale jednocześnie korzystał on jeszcze z kilku automatycznych t. zw. „teleskopowych" młotków. Wielomłotkowy system pracy Mitrofanowa podniósł odrazu wydajność pracy danego odcinka kilkakrotnie i w ciągu tygodnia wieść o tym, rozniosła się po zagłębiu i w całym kraju. Górnik z sąsiedniej kopalni **Iwan Kucakowski** zaproponował wielocyklową metodę pracy na sztolniach, która również przyczyniła się do znacznego wzrostu wydobywania rudy.

Trojan spotykał się często i rozmawiał z górnikami — nowatorami, jeździł do nich na kopalnię a oni przyjeżdżali do niego, spuszczali się pod ziemię i pokazywali mu na praktyce **swoją metodę pracy**. Wraz z Kucakowskim i Mitrofanowem brał on udział w zebraniach wytwórczych, jeździł na zjazd nowatorów, bywał u górników uralskich i syberyjskich. Doświadczenie najlepszych pracowników stawało się natychmiast udziałem górników w kraju, a w tym wyrażały się **imponujące cechy nowego stosunku do pracy, pracy dla dobra całego narodu.**

Pewnego razu na przedpołudniowej zmianie, zobaczył Jakub Trojan w swojej sztolni, dużą grupę nieznajomych ludzi. Wśród nich poznał on naczelnego dyrektora Głównego Zarządu Przemysłu Górniczo-Hutniczego i sekretarza miejskiego komitetu Partii. Między przybyłymi znajdował się również minister czarnej metalurgii. Gdy członkowie z Komisji Specjalnej z notesami i stoperami w rękach spuścili się pod ziemię, dla kontroli pracy górnika, Trojan już rozpoczął wiercenie. Nacierał on na masyw kopalni szerokim frontem korytarzy, a w każdym wiercił jednocześnie kilkoma młotkami. Sztolnie ciągnęły się symetrycznie w głąb kopalni. Nawiercając jedną, Trojan przenosił się do drugiej, stąd do następnej i t. d. Nie tracił on ani jednej minuty czasu. Za plecami Trojana pomocnicy jego zakładali naboje, zapalali i w kopalni bez przerwy rozlegały się wybuchy. Było to wszystko podobne do zaciekłej strzelaniny. Ze sztolni z hukiem waliła się nieprzerwanym ciężkim potokiem ruda i leciała w dół na poziom, z którego odwożono ją na powierzchnię.

Już w połowie zmiany liczni członkowie komisji zmęczyli się, pełzając za Trojanem od sztolni do sztolni. Ale dwóch najbardziej wytrwałych aż do końca zmiany trzymało się blisko Trojana i obliczali jego pracę. W ten dzień Jakub Trojan wypełnił dzienne zadanie (normę) **37-krotnie.**

Gdy Trojan wraz z całą swoją drużyną wzniósł się na powierzchnię, u samego dźwigu kopalni czekały na nich dziewczynki z kwiatami. Trojan zdjął z głowy górniczy kapelusz i przeszedł przez mostek drewniany, milcząc ściskał silnie ręce towarzyszy. Twarz jego wyrażała jednocześnie uczucie głębokiego **szczęścia i powagi.**

— To twoja gwiazda, Jakubie Benedyktowiczu, świeci dzisiaj nad kopalnią — powiedział do niego inżynier, wskazując ręką na wysoki maszt, gdzie jasnym światłem płonęła wielka czerwona gwiazda. Według niepisanej tradycji kopalni, zapalano ją wówczas, gdy kopalnia wykonała plan.

Wieczorem na zebraniu, poświęconym pracy Trojana dyrektor kopalni Wołkow przemawiał wzruszonym głosem do górników —

„Źródłem osiągnięć naszego Trojana jest współczesna technika maszynowa, plus mistrzostwo, plus twórczy charakter naszych ludzi radzieckich. — **Klasa robotnicza ZSRR jest to zupełnie nowa oswobodzona od wyzysku, klasa robotnicza, jakiej nie zna dotąd historia ludzkości** — mówił towarzysz Stalin. Tacy ludzie jak Jakub Trojan, **są żywym potwierdzeniem powyższych słów.** Tacy ludzie, są prawdziwymi gospodarzami swego kraju. Świadomi twórcy, organizatorzy nowego życia, wnoszą w nie cechy prawdziwego komunizmu.

Potępienie sprawców zajść w Gorzkowicach

Komitet Środowiskowy Federacji Polskich Organizacji Studenckich w Łodzi, wyraża w obliczu toczącego się procesu w sprawie zajść w Gorzkowicach, opinię ogółu młodzieży akademickiej, potępiając jak najostrzej haniebne wystąpienie zbrodniarzy przeciwko pracownikom kultury i sztuki.

Anglicy wskrzeszają niemiecki militaryzm

Zakłady Kruppa pozostaną nietknięte

Zgodnie z nowym rozkazem brytyjskiego zarządu wojskowego, przedłożonym rządowi Górnej Nadrenii i Westfalii, wielkie zakłady zbrojeniowe Kruppa w Essen, pozostaną nietknięte.

Wspomniany wyżej rozkaz przewiduje, że 127 budynków fabryk Kruppa w Essen „będą wykorzystane dla niemieckiej gospodarki", podczas gdy dalsze 22 budynki, służące wyłącznie do produkcji wojennej, będą zdemontowane jedynie w tym wypadku, jeżeli władzom Niemiec nie uda się opracować planów odnośnie „przebudowy" ich dla innych celów". Pozostałe 73 budynki fabryczne zostaną zdemontowane. Prawdopodobnie dlatego, iż są w stanie nie nadającym się do naprawy.

Licencjonowana przez Brytyjczyków agencja prasowa, DPD, donosi, że stworzona zostanie specjalna komisja anglo-amerykańska, której zadaniem będzie dopilnowanie przeprowadzenia wspomnianego rozkazu. Agencja ta uważa, iż decyzja brytyjska odnośnie zakładów Kruppa „przyjęta została" z wielką radością w kołach przemysłowych Zagłębia Ruhry.

To i owo

Argu — męty

Panowała przez pewien czas przed wojną oryginalna, że tak powiem, moda wśród kryminalnych mętów Warszawy: oto po dokonaniu jakiejś krwawej rozprawy nożownik jeden z drugim golił „pół litra" i odstawiał „zamroczonego alkoholem". Posunięcie to miało swoje „dobroczynne" skutki przy ewentualnym pociągnięciu do odpowiedzialności sądowej. Że niby ograniczona poczytalność: oskarżony — jak utrzymywali ob. ob. obrońcy — nie zdawał sobie sprawy z tego, co robi, działał pod wpływem alkoholu. No, i, ma się rozumieć, murowana — „okoliczność łagodząca".

Gdy czytam sprawozdanie z procesu przeciw inspiratorom i sprawcom ohydnej zbrodni w Kamieńsku i Gorzkowicach, widzę, że dwaj oskarżeni, rzeźnicy, bracia Obst, dość naiwnie korzystają z w. w. chytrego tricku nożowników. Oni — powiadają — niewinni, ona — winna. Niby wódka. „Zalała" ich w sztok, pozbawiła przytomności. Z tym wszystkim wcale nieźle przypominają sobie, że w restauracji byli jacyś „obcy", to byli „studenci", że jedna ze studentek miała torebkę, którą się troskliwie „zaopiekował" Obst Wacław i t. d. Ani rusz, tylko „nie mogą" sobie przypomnieć, że na tych studentach połamali krzesła restauracyjne. Nie pamiętają również „absolutnie" tego, że owych studentów całkiem trzeźwo i z zimną premedytacją prowokowali i zaczepiali...

Kupiec hurtowy nabiału i bogacz wiejski, Kiźlik z Kamieńska, wyjątkowo w czasie wypadków nie był „zalany". Ostatecznie — nie wszyscy podżegacze do zbrodni mogą się powoływać na wódkę. Nie byłoby to dość „sprytne". Kiźlik ma inny argument: że niby z jego zachowania zrobiono z igły widły. Owszem, biegł z widłami, owszem, nawoływał i wrzeszczał: BIERZCIE WIDŁY I DO ROBOTY! — ale, rzecz jasna, chodziło mu ...o pracę w polu. Zgodnie z powyższym pracował ...na kamieńskim rynku, a, że przy tem dźgnął widłami tego lub owego studenta — nic dziwnego :trudno w roboczym zapale człowieka od snopa odróżnić.

Inny inspirator, kamieński sklepikarz, osk. Kazimierz Strzelecki, w ogóle „o niczym nie wie". Był rejonowym naczelnikiem straży ogniowej, słyszał dzwon alarmowy i nic. — Jadłem — powiada „naczelnik" — obiad. Myślałem, — rzecze — że chodzi ...o pożar. To, że ludzie biegli do tego „pożaru" z widłami, kłonicami, pałkami i kamieniami, a więc nie zbyt „normalnymi" instrumentami pożarnymi — wcale pana „naczelnika" nie zdziwiło. Chyba więc „jednak" zdawał sobie sprawę, że alarm ma na celu nie tyle gaszenie ognia, ile gaszenie czyjegoś tam, ludzkiego życia.

Wielebny proboszcz z Kamieńska, kr. Opasiewicz, był dla odmiany ciężko chory. Noga, płuca, nerki i t. d. Bardzo poważne schorzenie. Ale „obowiązujące" dziwnym trafem tylko w czasie zajść kamieńskich, bo natychmiast po masakrze studentów — ks. proboszcz „ozdrowiał". Pojechał nawet pieniążki zbierać od parafian na kościół. Ano, pieniądz, wiadomo, rzecz cenna, mająca niewątpliwie większą wartość od „mizernego" żywota studentów — pracowników kultury.

Również księża gospodyni — pani Dukowicz jest, naturalnie, zupełnie „niewinna". Ona przecież tylko „rozmawiała". W sklepikach. Że studenci to, że studentki tamto. Trochę o „świadkach Jehowy", nieco o „kociej wierze", odrobinę o „bezczeszczeniu świętości". Czy jest w tym coś złego? Przecież „słówko" nie widły, chociaż pod wpływem słówek pani Dukowicz, ludzie właśnie widły i kłonice do ręki wzieli.

Trudno się dziwić, że oskarżeni w procesie z zajść w Kamieńsku i Gorzkowicach — kluczą, wymijają fakty, kręcą. „Każdy święty, ma swoje wykręty" — to odnieślibyśmy z uwagi na stanowisko „duchowne" do ks. Opasiewicza. „Każde ele-męty mają argu-męty" — to byśmy zastosowali do wszystkich pozostałych kretaczy.

E. TAM

Przedkongresowy czyn włókniarzy

Przemysł bawełniany we współzawodnictwie

1 grudnia zaliczyć może załoga **PZPB nr 16** do jednego z „rekordowych dni". Wynik — 142 proc. wykonania planu całkowicie do tego upoważnia. **PZPB nr 3** osiągnęły znowu znacznie lepsze wyniki, wykonując plan w przędzalni średnioprzędnej w 103 proc., w przędzalni odpadkowej w 112 proc., a w tkalni w 123 proc.

Również **PZPB nr 7** uzyskały znacznie lepsze wyniki aniżeli dnia poprzedniego, wykonując plan w przędzalni w 111 proc., a w tkalni w 115 proc. **PZPB w Zgierzu** uzyskały nowy rekord osiągając niezwykle, jak na zgierskie stosunki wysoki procent wykonania planu — 123 proc.

PZPB w Pabianicach wykonały plan w przędzalni cienkoprzędnej w 136 proc., w przędzalni średnioprzędnej w 104 proc., w przędzalni odpadkowej w 187 proc. Tkalnia planu tym razem nie wykonała.

PZPB nr 2 dążąc do wywiązania się ze zobowiązań przedkongresowych (wykonanie rocznego planu w tkalni w dniu 3 grudnia) osiągnęły w tkalni 139 proc. normy dziennej.

Przemysł wełniany

1 grudnia w ramach współzawodnictwa przedkongresowego w przemyśle wełnianym uzyskały **PZPW nr 5** — 120 proc. planu dziennego, a **PZPW nr 4** — 115 proc. i **PZPW nr 1** uzyskały 96 proc. w przędzalni i 110 proc. w tkalni. Natomiast **PZPW nr 3**, wykonały plan w przędzalni w 103 proc., nie wykonując go w tkalni (99 proc.).

PZPW nr 2 wykonały plan zarówno w przędzalni (112 proc.) jak i w tkalni (106 proc.). **PZPW nr 38** wykonały plan dzienny w przędzalni w 105 proc. a w tkalni w 108 proc. PZPW nr 36, PZPW nr 37 i PZPW nr 39 osiągnęły nadwyżki w przędzalniach. Natomiast w tkalniach wykazały niedobór.

PZPW w Ozorkowie uzyskały przekroczenie planu w 114 proc. w przędzalni i 124 proc. w tkalni.

Państwowe Zakłady Przemysłu Wełnianego Nr 23 w Jeleniej Górze wykonały plan roczny w dniu 30 listopada rb.

Przemysł dziewiarski

27 listopada najlepsze wyniki w przemyśle dziewiarskim uzyskały PZPDz. im. Kasprzaka (139.3 proc.) oraz PZPDz. nr 7 w Kaliszu (139,2 proc.) Dalsze miejsca zajęły: PZPDz. nr 5 (120 proc.) PZPDz. nr 4 (114 proc.) Łódzkie Zjednoczenie Dziewiarskie (113 proc.) Zakłady Dziew. w Aleksandrowie (112 proc.) i ZPDz. im Duracza (112 proc.).

Spośród innych zakładów pracy wyróżniły się: PZPDz nr 1 (108 proc), PZPDz. nr 3 (107 proc) PZPDz. nr 2 (107 proc.), ZPDz. im. E. Plater (107 proc.) i PZZPP nr 2 (104 proc.).

Przemysł jedw. galanteryjny

PZPJG nr 8 wykonały 1 grudnia plan dzienny w 104 proc. **PZPJG Łódź-Południe** osiągnęły 1 grudnia 121 proc. wykonania planu, a 2 grudnia 117 proc.

Pracownicy Filmu Polskiego

W związku ze zbliżającym się dniem Zjednoczenia obu Partii Robotniczych pracownicy poszczególnych działów PP „Film Polski" podjęli następujące uchwały:

Pracownicy F-ki Kinotechnicznej postanowili wykonać 100 szt. szaf amerykańskich do filmów, 100 sztuk reflektorów, 100 sztuk statywów, 100 sztuk przewijarek do kabin, oraz zainstalować w kinach 9 projektorów.

Pracownicy Działu Filmów Oświatowych postanowili zmontować 4-ry stoły montażowe wyremontować 15 aparatów projekcyjnych, wykonać obróbkę 10-ciu kompletnych statywów.

Ostatnie meldunki z frontu współzawodnictwa

PZPB Nr 4 nie chce pozostać w tyle

W związku ze zbliżającym się Kongresem Zjednoczeniowym obu Partii Robotniczych z dnia na dzień zwiększa się łańcuch zobowiązań przedkongresowych. Ze wszystkich zakładów pracy dzień w dzień napływają nowe meldunki. Oto ostatni z nich:

Załoga PZPB nr 4 w Łodzi (ul. Dowborczyków 30-34) dla uczczenia Kongresu Zjednoczeniowego podjęła zobowiązanie wykonać ponad plan roczny: **tkalnia** — od 2. 10. br. do 15. 12. br. 3 miliony metrów tkaniny, a do 30 grudnia, to jest do końca roku da ponad plan 3,5 mil. mtr. tkanin. **Przędzalnia średnioprzędna** — do 15 grudnia da ponad plan 34,400,000 kg. przędzy, od 15 — 30 grudnia br. 142.260 tys. kg. przędzy, co razem do końca roku wyniesie ponad plan 176.660 kg. przędzy. **Przędzalnia odpadkowa** — też nie chce pozostać w tyle i do 15-go grudnia zobowiązała się wykonać 4 tys. kg. przędzy ponad plan, a do 30-go grudnia br. 12.060 kg. przędzy Razem wyniesie to do końca roku 16.060 kg. przędzy ponad plan. I wreszcie **wykończalnia** — do 15 grudnia br. zobowiązała się wykonać 1,250,000 mtr. tkanin, a do końca bieżącego roku da ponad plan 1,750,000 metrów tkanin.

Interpelacje naszych Czytelników

Kto ma pierwszeństwo?

Załoga naszej fabryki im. Emilii Plater liczy 900 pracowników, w tym 85 procent stanowią kobiety. Przedszkola nie mamy wcale, a w żłobku udało nam się zakwaterować zaledwie 30-ro dzieci. Na więcej nie ma miejsca. A trzeba by nam pomieścić jeszcze przynajmniej 50-ro. Jak bardzo ten stan rzeczy jest uciążliwy dla matek — robotnic i jak utrudnia pracę naszej fabryki każdy łatwo zrozumie.

A przecież mogło by być inaczej. W podwórzu fabrycznym znajduje się pałac byłego fabrykanta Benicha, a w nim 6 pokoi z kuchnią zajmuje „prywatna inicjatywa" w osobie pana Konieczki z żoną czyli z córką pana Benicha. Zięć pofabrykancki ma jeszcze jedno mieszkanie dwu-pokojowe przy swym sklepie galanteryjnym przy ul. Piotrkowskiej Nr. 23.

By zabezpieczyć się przed Urzędem Kwaterunkowym (nie ma przecież prawa do 6-ciu pokoi) pan Konieczko zwerbował sobie znajomków, i na własną rękę bez decyzji Kwaterunku wsiedlił ich do trzech pokoi.

Zdarza się czasem, że któryś z tych lokatorów opuszcza mieszkanie, wtedy pan Konieczko natychmiast wynajduje sobie innego lokatora — byle tylko nie pójść na rękę załodze fabrycznej. Chcę zaznaczyć, że ów pan Konieczko do dziś dnia żywi nadzieję, iż uda mu się uzyskać z powrotem fabrykę na swoją własność.

Ale to chyba nie powód by miarodajne czynniki miały go zostawić na naszym terenie, lecz raczej odwrotnie by go jak najprędzej usunąć. Zwracaliśmy się już wielokrotnie do wszelkich możliwych czynników miarodajnych o pomoc, lecz dotychczas bezskutecznie. Może wreszcie publiczne zabranie głosu na łamach prasy ruszy tę sprawę z martwego punktu.

Jan Kubiak
Korespondent fabryczny Fabryki Dziewiarskiej im. Emilii Plater.

OD REDAKCJI

Do tych słów naszego korespondenta fabrycznego zbyteczne dodawać cokolwiek. Mamy nadzieję, że sprawa ta rzeczywiście ruszy z martwego punktu. W pałacu pofabrykanckim winny znaleźć pomieszczenie dzieci robotnicze, a nie córka i zięć byłego fabrykanta.

Zaniedbania przeszłości są jeszcze kulą u nogi

Dlaczego PZPDz. im. T. Duracza nie wykonały planu

Na konferencji partyjnej dzielnicy „Staromiejska" przeżyli delegaci tragiczny moment, kiedy w dyskusji zabrała głos tow. Waszak i głosem pełnym bólu zakomunikowała, że **PZPDz. im. T. Duracza nie wykonają planu rocznego.** Byliśmy zdumieni.

DLACZEGO TAK ŹLE?

Czymprędzej udaliśmy się więc do fabryki,by dowiedzieć się szczegółów tej nie przyjemnej sprawy. Dokładnych wyjaśnień udzielił nam dyrektor naczelny zakładów, **tow. Puterman.** Wynika z nich, że, niestety. tow. Waszak powiedziała prawdę.

Fabryka była strasznie zaniedbana. Nie jesteśmy w stanie odrobić wszystkich zaległości. Trzeba na to dłuższego okresu czasu. A przyczyny? Oto one:

Do 1-go lipca b. r. fabryka podlegała Zjednoczeniu Przemysłu Dziewiarsko-Pończoszniczego. Jako jedna z wielu fabryk tej branży nie miała takich możliwości rozrostu, jakie ma obecnie, kiedy podlega Dyrekcji Branżowej. Wadliwa gospodarka Zjednoczenia odbijała się przede wszystkim na zaopatrzeniu materiałowym. Panował tu kompletny chaos. Jeśli była dzianina, to nie było odpowiedniego koloru metkalu. Jeśli była dzianina i metkal w odpowiednim kolorze, to znów nie było ramiączek właściwej barwy i t. d.

Niewłaściwe rozstawienie ludzi na oddziałach również w wysokim stopniu hamowało rozwój produkcji. Gdy na jednym oddziale brakowało rąk roboczych, na innym robotnicy chodzili bez roboty. To, co mogło zrobić dziesięciu ludzi — robiło dwudziestu. Planem nikt się oczywiście nie interesował.

I to wszystko uszło bezkarnie staremu kierownictwu fabryki. Wprawdzie usunięto kilku ludzi, ale... przeniesiono ich tylko na inne stanowiska. Gdzieś tam kontynuują swoją niezbyt „radosną twórczość"!

Należy tu postawić pytanie: Co robiła w owym czasie organizacja partyjna? Ano, nic. Komitet Fabryczny ograniczył się do pisemnych raportów pod adresem Komitetu Dzielnicowego, zapominając o swej bezpośredniej odpowiedzialności za stan produkcji.

NOWE PERSPEKTYWY

Obecnie wiele się zmieniło u Duracza. Z przykrością konstatujemy, że stało się to nie za przyczyną organizacji partyjnej, która w dalszym ciągu nie czuje się współgospodarzem fabryki. Zmiany na stanowiskach kierowniczych spowodowały poprawę sytuacji.

Przede wszystkim rozstawiono odpowiednio ludzi i zainteresowano ich planem. Na każdej sali wisi tablica, na której zaznaczona jest produkcja ubiegłego dnia. Że nie wisi ona tylko od parady — przekonaliśmy się w rozmowie z robotnikami.

Wydatnie poprawiła się jakość produkcji. Specjalnie przysłane brakarki CTB, a więc „sędziowie", zupełnie obiektywni, stwierdzają:

— Jakość podniosła się znacznie — mówi tow. Marczewska Jadwiga — do osiemdziesięciu procent primy wyrabiają obecnie.

Na odcinku uruchomienia nieczynnych maszyn też należy zanotować znaczną poprawę. Na sali maszyn workowych panowała do niedawna cisza. Drogocenne maszyny pokrywała rdza. Szły tylko trzy. Obecnie idzie 15.

— Co się dziwić — zwierza nam się tow. Sendek Aniela — dyrektorzy byli gośćmi na sali. A tacy ważni, że do nich nie przystępuj. Teraz, to co innego. I naczelny, i techniczny, ciągle są na sali — w gabinecie nie można ich nigdy zastać.

Z innego punktu widzenia ocenia poprawę tow. Klimczak Władysława z cerowalni.

— Na naszej sali było tak zimno, że palce drętwiały. Zrobiono nam centralne ogrzewanie i siedzimy tu teraz jak u Pana Boga za piecem. Obiadu czasami nie można było przełknąć, a teraz smacznie gotują. Z przyjemnościu człowiek zje swoją porcję.

NIE HAMOWAĆ WSPÓŁZAWODNICTWA

O jedno ma tylko pretensję tow. Klimczak i jej współpracowniczki:

— Jest nas tu dziewięć kobiet. Chcemy przystąpić do współzawodnictwa pracy, a nie pozwalają nam. Powiadają, że nas jest za mało. Nie uznaję takiego argumentu. Jeśli chcemy podwyższyć ilość i jakość produkcji, to przecież należałoby poprzeć naszą inicjatywę.



G. Kapińska



Zygmunt Kellner



Władysława Czaplińska

W zupełności zgadzamy się z towarzyszkami z cerowalni. Sądzimy, że ogiągną one swój cel przy pomocy kierownictwa fabryki i organizacji partyjnej.

DZIEWIARNIA WZYWA POMOCY

Sabym miejscem fabryki wciąż jeszcze jest dziewiarnia. Stare, zużyte maszyny odstraszają robotników. Można by temu zaradzić, gdyby fabryka otrzymała zezwolenie na kupno urządzeń dla warsztatów mechanicznych. Szczególnie potrzebna jest tokarnia. O nią przede wszystkim walczy dyrekcja. Niechże Dyrekcja Branżowa znajdzie fundusze na kupno jej. Wrócą się one w krótkim czasie, w postaci odremontowanych własnymi siłami, a więc znacznie taniej, maszyn dziewiarskich i zwiększonej produkcji oddziału.

PZPDz. im. T. Duracza mogą stać się rzeczywiście przodującym zakładem pracy, trzeba im tylko stworzyć do tego warunki. Załoga niewątpliwie da z siebie wszystko. Gwarantami mogą być tacy, jak: Keller Zygmunt, trzykrotny zdobywca pierwszej nagrody i kilku drugich oraz trzecich, Żeromski Stefan, również kilkakrotnie premiowany, Kopańska Genowefa, Czaplińska Władysława, Wiśniewska Maria, Skąpska Heliodora, Kunikowska Zofia, Rzeźniczak Leokadia — odznaczona Krzyżem Zasługi, Jagodziński Antoni — wynalazca pomysłowego telefonu wewnętrznego i wielu innych.

Jesteśmy pewni, że w przyszłym roku zakłady im. T. Duracza wykorzystają wszystkie swe mośliwości i wybiją się na czołowe miejsce wśród fabryk tej branży.

S. Klimczak

Brawo, brygada monterska Zjedn. Energ. Okr. Łódzk.-Podokręg Nr 4!

Przedkongresowe zobowiązania dotrzymane

W dniu 1 grudnia 1948 r. **została zakończona budowa linii wysokiego napięcia do Poddębic.**

Ukończenie tej linii było planowane na 24 grudnia. W dniu 2. 11. 1948 r. kierownictwo techniczne budowy wraz z monterami, powzięło uchwałę, aby ukończyć budowę i oddać pod napięcie przed Kongresem Zjednoczeniowym, t.j w dniu 7 grudnia 1948 r.

Aby zobowiązanie wykonać, monterzy zwiększyli swój wysiłek, pracując w terenie bez przerwy. Równocześnie pracownicy umysłowi przyszli im z pomocą, pracując fizycznie w niedzielę, w dniu 14 listopada 1948 r. przy budowie linii. Wysiłek wszystkich sprawił, że linie zostały ukończone i poddane próbom w dniu 1 grudnia 1948 r. — zatem **zobowiązanie przedkongresowe zostało wypełnione**

Ukończenie budowy tej linii o długości 27 km. daje możliwości rozwojowe miastu Poddębicom, oraz stwarza punkty wyjściowe dla elektryfikacji wsi, które dotąd były odległe od sieci elektrycznej.

W tę i z powrotem

Korek obrazy

Co prawda, tekst „przysłowiowy" brzmi: kamień obrazy, ale w tym wypadku chodzi o korek.

Nawet może nie tyle o korek, co o butelkę. Butelkę wódki, która od dnia 29 b. m. raptownie zyskała „na wartości", bo znacznie podrożała.

Ob. ob. pijacy są, naturalnie, na to posunięcie naszego P. M. S-u bardzo obrażeni. Odgrażają się nawet podobno, że o wiele mniej alkoholu będą „konsumowali". O to właśnie chodzi. żeby wszystkich pijaków „obrazić".

Odsłonięcie tablicy pamiątkowej

Komitet Organizacyjny przy Zarządzie Związku Zawodowego Skarbowców w Łodzi zawiadamia rodziny poległych w walce i zamordowanych przez okupanta hitlerowskiego pracowników skarbowych z terenu Łodzi i województwa łódzkiego, że dnia 5 grudnia 48 r. o godz. 9-ej rano, odbędzie się w gmachu Izby Skarbowej w Łodzi ul. Kościuszki 83 odsłonięcie tablicy pamiątkowej ku czci poległych towarzyszy.

Na uroczystość Zarząd Okręgowy zaprasza uprzejmie członków rodzin poległych.

Z Ligi Kobiet

Wydział Kulturalno-Oświatowy Ligi Kobiet podaje do wiadomości, że w każdą sobotę o godz. 18 organizuje wieczory dyskusyjne, na które zaprasza członkinie, sympatyczki i sympatyków L. K.

W sobotę, dnia 4 grudna br. ob. Obuchowska-Pysiowa wygłosi referat p. t. „Znaczenie Zjednoczenia Partii."

ODCZYT

Zarząd Związku Zaw. Prac. Sam. Teryt. i Inst. Użyt. Publ. w Polsce — Oddział I w Łodzi zawiadamia, iż w dniu 5 grudnia br. godz. 10-ta odczyt (dla wszystkich) pt „Powstanie i rozwój będzie się zebranie pracowników Wydziału Plantacji, na którym wygłosi odczyt pt. „525 lat rozwoju m. Łodzi" — mgr. R. Kaczmarek — kustosz Archiwum Miejskiego.

Obecność obowiązkowa.

W dniu 4 grudnia br. o godz. 18-tej w lokalu związkowym, ul. Wólczańska 5 wygłosi odczyt (dla wszystkich) p.t. Powstanie i rozwój marksizmu" — mgr. E. Senfow Kurator OSŁ.

Po odczycie koncert. Wstęp bezpłatny.

Robotnicy ulepszają swe narzędzia pracy

Kierowca-mechanik zbudował udoskonalony kompresor

W Wydziale Samochodowym Centrali Tekstylnej jeden z pracowników Modrzycki Michał, kierowca - mechanik wykonał poważną pracę. Ze starych części zużytych maszyn i samochodów zbudował **ulepszony kompresor.**

Tow. Modrzyckiego zastajemy przy pracy w kombinezonie, uwalanym smarami i oliwą.

— Opowiedzcie nam coś, towarzyszu o swym ulepszeniu — prosimy.

Było to tak: Na zebraniach naszego koła PPR, towarzysze uskarżali się na brak kompresora do pompowania opon. Stary kompresor jest już zużyty i na napompowanie jednej opony potrzeba było trzech do pięciu minut. A nowego nie można nigdzie dostać. Podjąłem się więc wybudowania kompresora. Tu znów wyłoniła się trudność, gdyż brakowało mi do niego części. Korzystałem więc ze starych części z zużytych maszyn, które miały pójść na złom, wyszukiwałem je w niezdatnych do użytku silnikach samochodowych — i jakoś udało mi się go zbudować — tu tow. Modrzycki z dumą pokazuje swe dzieło.

— Jak długo pracowaliście nad tym kompresorem?

— Około pięciu tygodni, gdyż miałem trudności z dobieraniem części. Gdybym miał wszystkie części, praca nie trwałaby dłużej, niż dwa tygodnie. Muszę też podkreślić, że Rada Zakładowa oraz nasza dyrekcja szły mi na rękę i okazywały daleko idącą pomoc. Mój kompresor jest, rzec można, **unowocześniony.** Jedną oponę pompuję w ciągu kilkunastu sekund i jest zabezpieczony przed wypadkiem. Wytrzymuje ciśnienie do 15 atmosfer — w razie większego ciśnienia mechanicznie otwiera się bezpiecznik, tak, że **nie ma mowy o wypadku.**

— Ile kosztowało wybudowanie tego kompresora? — pytamy.

— E, kosztów to tam nie było żadnych. Przecież te stare części nic nie kosztowały — odpowiada tow. Modrzycki. — Teraz my ślę jeszcze o nowych ulepszeniach, ale na razie to jest moja tajemnica zawodowa. Muszę to jeszcze uzgodnić z dyrekcją i Radą Zakładową.

Tow. Modrzycki jest skromny i nie chwali się swymi osiągnięciami. Jednak jego praca mówi więcej, niż wszystkie słowa pochwały. Życzymy mu dalszych owocnych osiągnięć w zamierzonych ulepszeniach. Oby jak największa ilość pracowników poszła jego śladami na własnych odcinkach pracy.

Sylwina Wąsakówna

Załoga fabryki d. Kunert dzielnie pracuje

Nasz korespondent fabryczny donosi, że w fabryce d. Kunert zgodnie z zobowiązaniem załogi wykonania rocznego planu produkcji do dnia 30. 11. 1948 r., plan roczny wykonany został przedterminowo w dniu 29. 11. b. r. — godz. 13-ta. Niezależnie od powyższego koła partyjne na wspólnym zebraniu dnia 2-go b. m. postanowiły w celu uczczenia Święta Zjednoczenia Partii Klasy Robotniczej wykonać ponad plan: do dnia 15. 12. b. r. 13.000 sztuk wyrobów trykotowych a do dnia 31. 12. b. r. wykonać plan roczny w 110 proc. czyli wyprodukować dodatkowo 23.000 sztuk wyrobów trykotowych na ogólną wartość 5 milionów złotych.

Polskie Radio — dla delegatów na Kongres

Polskie Radio urządza w niedziele, dnia 5 grudnia o godz. 12-ej w sali Filharmonii Miejskiej (Narutowicza 20) Wielki Koncert dla Delegatów na Kongres Zjednoczeniowy Partii Robotniczych. Na koncert zaproszeni zostali delegaci i przodownicy czynu przed kongresowego.

W programie: Moniuszko w wykonaniu orkiestry Filharomnii Miejskiej pod batutą prof. Władysława Raczkowskiego, soliści: Maria Jankiewicz, Jadwiga Mickowa i Edward Szynkarski.

Wiersze rewolucyjne recytuje Adam Ważyk. Słowo wstępne i słowo wiążące: Igor Sikirycki.

Początek koncertu punktualnie o godz. 12-ej.

Inteligencja techniczna włącza się do współzawodnictwa pracy

Pracownicy Biura Budowy Zakładów Włókienniczych i Biura Projektowania Przemysłu Włókienniczego na ogólnym zebraniu rozumiejąc i doceniając znaczenie Kongresu Zjednoczeniowego PPR i PPS — zgłaszają swą gotowość do wzmożonego wysiłku i przystąpienia do Wyścigu Pracy — postanowiają polepszyć dyscyplinę pracy i przestrzegać ściśle punktualności. Wydziały i Oddziały przystępują do przedterminowego wykończenia poszczególnych prac, skracając przeciętnie o 25 do 30 proc. terminy projektowane

Czyn przedkongresowy harcerzy

RADIOFONIZACJA MIESZKAŃ ROBOTNICZYCH, ŚWIETLIC I WSI

Podjęcie prac zbiorowych ośrodków produkcyjnych na terenie całego kraju celem uczczenia faktu połączenia się dwu partii robotniczych PPR i PPS znalazło głeboki oddźwiek w szeregach harcerskich. Szereg jednostek harcerskich poszło śladem starszych.

Do Komendy Chorągwi Harcerzy w Łodzi napłynęły meldunki o podjęciu prac w ramach „Czynu Przedkongresowego" przez 7 Hufców Łódzkich. Hufiec w Łęczycy i Hufiec w Pabianicach. Za tymi. pójdą bez wątpienia dalsze hufce Chorągwi Łódzkiej.

Hufce Łódzkie jako swój Czyn Przedkongresowy podjęły radiofonizację wsi i świetlic robotniczych. Hufiec Pabianice radiofonizuje 10 mieszkań robotniczych. Hufiec Łęczyca przejmuje pod swój zarząd i opiekę świetlice dla dzieci robotniczych.

Młodzież instruktorska drużyny harcerskiej „Radiofonia" przy Liceum Przemysłowym w Łodzi, przeprowadziła radiofonizacje bursy pocztowców.

Nowa wytwórnia obuwia na Dolnym Śląsku

W ciągu bieżącego kwartału uruchomi Dyrekcja Przemysłu Miejscowego na terenie powiatu wałbrzyskiego *dużą wytwórnię obuwia.* Do uruchomienia tej wytwórni wszystko jest przygotowane, a pozostaje jedynie wybór jednego z proponowanych obiektów nadającego się najbardziej do tego celu i odpowiadającego wymogom aktywizacji ludności miejscowej.

Czytelnicy piszą

Pan Puzder po raz drugi

Szanowny Obywatelu Redaktorze!

My, niżej podpisani lokatorzy domu przy ul. Malczewskiego 24, wiedząc o tym, jak skuteczne bywają interpelacje czytelników, zamieszczane w Waszym piśmie, uprzejmie prosimy o poruszenie na łamach „Głosu" i naszej sprawy, zwłaszcza, że chodzi nam o tego samego p. Puzdera, o którym kiedyś już pisaliście.

Dwa lata temu zostaliśmy przesiedleni z ul. Lokatorskiej 3 do domu przy ul. Malczewskiego 24, którego właścicielem jest właśnie p. Puzder. Ponieważ dostaliśmy oficjalny przydział, p. Puzder nie mógł od nas żądać pieniędzy za mieszkania i widocznie dlatego traktuje nas od początku tak, jakbyśmy w ogóle nie byli ludźmi. Nie mamy zupełnie komórek na węgiel, on zaś ma ich 5, podczas gdy my trzymamy węgiel na strychu. Nie możemy korzystać z pralni, gdyż on tam trzyma króliki. Ogrodził podwórze płotem, ale nie zrobił bramy wjazdowej tak, że jeżeli sprowadzamy węgiel, musimy go nosić wiaderkami z ulicy.

Na wszelkie nasze prośby otrzymujemy odpowiedź — zbudujcie sobie sami — popartą wymyślaniem. Nie chcemy przytaczać słów, jakich używa w stosunku do nas, ale doszło do tego, że po prostu boimy się wychodzić na podwórze. Kilka dni temu pobił kobietę za to, że za pozwoleniem milicjanta uprzątnęła sobie komórkę i chciała ją zająć.

Obywatelu Redaktorze! Mamy dużo dowodów na to, że jest to człowiek nie tylko zły, ale i nieuczciwy. Milicja powinna się zainteresować choćby smołą, która stoi na jego posesji. My wiemy, że pracuje w Zarządzie Miejskim przy reperacji dachów, a stamtąd nikomu na własność smoły nie dają.

Jak ukrócić jego władzę nad nami i zmusić go, żeby nieco więcej liczył się z lokatorami?

Podpisani: Lokatorzy domu przy ul Malczewskiego 24.

Delegaci województwa łódzkiego na Kongres Zjednoczeniowy



Stasiak Wacław

W dniach od 17-go do 28-go listopada br. odbyły się konferencje powiatowe i miejskie Polskiej Partii Robotniczej na terenie województwa łódzkiego. Na konferencjach tych wybrani zostali następujący delegaci na Kongres Zjednoczeniowy PPR i PPS.

Tow. Stefan Wierbłowski, członek KC PPR, były ambasador Polski w Pradze, obecnie generalny sekretarz Ministerstwa Spraw Zagranicznych. **Znany przedwojenny działacz** KPP. Tow. Wierbłowskiego wybrano na Konferencji w Tomaszowie.

Tow. Adam Doliński — hutnik hut szklanych w Piotrkowie. działacz rewolucyjny, obecnie członek KC PPR i kierownik Wydziału Zawodowego KC PPR, wybrany w Piotrkowie.

Tow. Anna Szłok — z zawodu nauczycielka, działaczka KPP, więzień Fordonu i Rawicza, oficer 1-szej Armii uczestniczka walk partyzanckich z lasów Janowskich, oficer 2-ej Armii, po wyzwoleniu pracowała w Komitecie Wojewódzkim w Łodzi, obecnie pracuje w Wydziale Oświaty i Kultury KC PPR.

Tow. Tadeusz Daniszewski — znany działacz KPP przed wojną, historyk ruchu robotniczego w Polsce, dyrektor szkoły partyjnej przy KC PPR.

Tow. Pszczółkowski Edmund — działacz KPP, oficer 1-szej Armii, uczestnik bitwy pod Lenino, zastępca dowódcy 2-ej Armii, działacz spółdzielczy, obecnie prezes Centrali Rolniczej Gminnych Spółdzielń Samopomoc Chłopska, poseł na Sejm.

Tow. Roman Werfel — działacz KPP, były redaktor naczelny „Głosu Ludu", dyrektor Wydawnictwa „Książka" — „Wiedza" — wybrany w Kutnie.

Tow. Czesław Nowiński — działacz gospodarczy, znany naukowiec, wybrany w Końskich.

Tow. Marian Połapczuk — znany chłopom województwa łódzkiego działacz samopomocowy, major Wojska Polskiego, były pełnomocnik do spraw Reformy Rolnej, wiceprezes Zarządu Wojewódzkiego ZSCh w Łodzi, członek egzekutywy KWPPR, poseł na Sejm.

Tow. Zenon Kryński — członek KPP, więzień polityczny za czasów sanacji, aktywista Związku Patriotów Polskich w ZSRR, naczelnik Wydziału Społeczno-Politycznego w Urzędzie Wojewódzkim w Łodzi, wybrany w Łęczycy.

Tow. Jan Morawski — długoletni działacz i więzień polityczny, organizator konspiracyjnej PPR w Pabianicach, przewodniczący Komisji Kontroli Partyjnej w KW PPR w Łodzi, wybrany w Opocznie.

Tow. Felicja Rosowska — działaczka KPP porucznik Wojska Polskiego, ranna w bitwie przy forsowaniu Wisły pod Warszawą, odznaczona Krzyżem Walecznych i szeregiem innych odznaczeń bojowych, obecnie zastępca kierownika Wydziału Personalnego KW PPR, wybrana przez Piotrków — powiat.

Tow. Czesław Domagała — syn chłopa małorolnego z Bogumiłowic, pow. radomszczańskiego, członek KPP i organizator szeregu wiejskich komórek partyjnych, więzień Berezy Kartuskiej, żołnierz 1-szej Armii WP, instruktor Wydz. Personalnego KC PPR, obecnie pierwszy sekretarz Komitetu Wojewódzkiego w Łodzi, wybrany w Radomsku.

Tow. Roman Bukowski — działacz KPP na terenie wiejskim korespondent pism lewicowych, więzień sanacji, więzień niemieckich obozów koncentracyjnych, były sekretarz Komitetu Powiatowego w Rawie Mazowieckiej, obecnie kierownik Wydziału Rolnego KW PPR.

Tow. Władysław Bożycki — tkacz łódzki, b. członek PPS-Lewicy, od wyzwolenia — aktywista PPR kierownik Wydziału Personalnego KW PPR, wybrany w Skierniewicach.

Tow. Kazimierz Przybył-Stalski — działacz KPP, długoletni więzień sanacji, podczas okupacji działacz konspiracyjny PPR, przewodniczący konspiracyjnej Warszawskiej Rady Narodowej, od 1945 r. — kierownik Wydziału Propagandy KW PPR — wybrany w Wieluniu.



Banasiak Stanisław



Kołodziejczyk Bronisław



Prajs Jerzy

Tow. Witold Sienkiewicz — przed wojną działacz związkowy, podczas okupacji kierował grupami partyzanckimi na Wileńszczyźnie, odznaczony orderami bojowymi, po wojnie pracował w Wydziale Zagranicznym KC PPR, obecnie 2-gi sekretarz Komitetu Wojewódzkiego w Łodzi, poseł na Sejm — wybrany w Zgierzu.

Tow. Zofia Staromłyńska — nauczycielka, uczestniczka partyzantki AL, członek egzekutywy KW PPR, sekretarz Zarządu Wojewódzkiego Społeczno-Obywatelskiej Ligi Kobiet, wybrana w Pabianicach.

Tow. Stanisław Olczak — robotnik, członek KPP, od wyzwolenia — aktywny działacz w łęczyckim, obecnie 1-szy sekretarz Komitetu Powiatowego w Brzezinach, wybrany w Brzezinach.

Tow. Irena Różycka — pracownica spółdzielni gminnej w Brzezinach, sekretarz Komitetu Gminnego PPR w Białej, wybrana w Brzezinach.

Tow. Mikołaj Stańczyk — robotnik-metalowiec, działacz KPP, partyzant AL, 1-szy sekretarz Komitetu w Końskich, wybrany w Końskich.

Tow. Stanisław Barański — robotnik, sympatyk KZM, aktywista Klasowych Związków Zawodowych, robotnik Zjednoczonych Fabryk Metalowych w Końskich, wybrany w Końskich.

Tow. Zofia Marczakowa — działaczka KPP obecnie referent społeczno-polityczny w Starostwie, wybrana w Końskich.

Tow. Jan Jóźwiak — robotnik rolny, działacz rewolucyjny na terenie wiejskim, więzień sanacji, podczas okupacji — działacz konspiracyjnej PPR, obecnie wzorowy gospodarz na otrzymanej z Reformy Rolnej działce, przewodniczący Gminnej Rady Narodowej, wybrany w Kutnie.

Tow. Franciszka Michałowska — przedwojenna działaczka lewicowa, sympatyk KPP, prześladowana podczas okupacji, obecnie urzędniczka PKP, członek egzekutywy komitetu kutnowskiego, wybrana w Kutnie.

Tow Zbigniew Michałowski — znany działacz Polskiej Partii Robotniczej, sekretarz komitetu w Radomsku, obecnie 1-szy sekretarz Komitetu Miejskiego, wybrany w Piotrkowie. Tow. Michałowski jest synem tow. Franciszki Michałowskiej i jest to bardzo piękny i rzadki zbieg okoliczności, że zarówno matka jak i syn zostali obdarzeni zaufaniem towarzyszy i oboje wybrano delegatami na Kongres.

Tow. Jan Pawłowski — robotnik, 1-szy sekretarz Komitetu Powiatowego w Łasku.

Tow. Zygmunt Pawłowski — przedwojenny działacz robotniczy, od 1942 w PPR, partyzant AL, po ukończeniu Szkoły Partyjnej jest sekretarzem Komitetu PPR w Łęczycy, wybrany w Łęczycy.

Tow. Marian Gutowski — członek KZM, aktywny działacz PPR w kutnowskim, 1-szy sekretarz Komitetu w Łowiczu, wybrany w Łowiczu.

Tow. Wacław Dryzner — członek KZM, i KPP, 1-szy sekertarz Komitetu Powiatowego powiatu łódzkiego, wybrany w Łodzi.

Tow. Stanisław Kulda — działacz KZM, wieloletni więzień, podczas wojny — żołnierz batalionu spadochronowego (1-szej Armii Polskiej), aresztowany przez Niemców w chwili wykonywania zadania bojowego na tyłach wroga. Więzień obozów koncentracyjnych, obecnie 1-szy sekretarz Komitetu Powiatowego w Rawie Mazowieckiej, wybrany w Rawie.

Tow. Stanisław Jędrzejczak — członek Klasowych Związków Zawodowych przed wojną, pracownik Szkoły Wojewódzkiej PPR, obecnie 1-szy sekretarz Komitetu w Sieradzu, wybrany w Sieradzu.

Tow. Wacław Stasiak — członek KZM i KPP, działacz konspiracyjny PPR. Po ukończeniu Szkoły Partyjnej 1-szy sekretarz Komitetu Miejskiego w Ozorkowie.

Tow. Kamiński — tkacz — członek KPP po ukończeniu Technikum w Bytomiu pracuje w KWPPR w Łodzi. Od roku — 1-szy sekretarz Komitetu Fabrycznego PZPB w Pabianicach.

Tow. Franciszka Rybińska — córka i żona górnika, wieloletnia działaczka rewolucyjna wśród górników polskich we Francji oraz w KPP i KZM w Polsce. Od roku 1942 w PPR, mąż zginął w Mauthausen. Obecnie pracuje w hucie „Hortensja" w Piotrkowie wybrana w Piotrkowie.

Tow. Stanisław Adamski — działacz KPP, żołnierz armii polskiej na zachodzie, 1-szy sekretarz w Zduńskiej Woli, wybrany w Zduńskiej Woli.

Tow. Banasiak — syn wyrobników wiejskich, od roku 1933 — członek KPP, obecnie 1-szy sekretarz Komitetu Miejskiego PPR w Zgierzu.

Tow Prajs Jerzy — przodownik pracy w PZPW nr 30, odznaczony Brązowym Krzyżem Zasługi. Obecnie — przewodniczący Rady Zakładowej tejże fabryki.

Tow. Feliks Wolny — działacz chłopski, członek KPP, wójt gminy w pow. rawskim.

Tow. Józef Koslur — ślusarz kolejowy, od wyzwolenia czynny działacz PPR, wybrany w Skierniewicach.

Tow. Bronisława Kołodziejczykowa — członkini KPP, działaczka na terenie wiejskim, podczas okupacji współpracuje z GL i AL, sekretarz Komitetu Gminnego PPR, członek Powiatowej Rady Narodowej, wybrana w Radomsku.

Tow. Zając Józef — chłop z pochodzenia, robotnik w cukrowni Leśmierza, młody, lecz zasłużony aktywista, sekretarz Komitetu Gminnego, wybrany w Wieluniu.

Tow. Marian Kuliński — robotnik, członek KZM i KPP obecnie dyrektor fabryki Wilanów w Tomaszowie, wybrany w Tomaszowie.

Tow. Stanisław Spurek — nauczyciel, uczestnik walk partyzanckich, obecnie inspektor szkolny i członek egzekutywy Komitetu Powiatowego w Radomsku, wybrany w Radomsku.

Tow. Kazimierz Burzyński — urzędnik, brał udział w Reformie Rolnej, w Referendum i w wyborach jako aktywny działacz partii. Obecnie starosta piotrkowski i członek egzekutywy Komitetu Powiatowego, wybrany w Piotrkowie.

Tow. Jan Jóźwiak „Marek"

— „Towarzysze! W latach ucisku reżimu sanacyjnego reprezentowaliśmy godnie ruch robotniczy, prowadząc z podziemia walkę z faszyzmem i kapitalizmem. Dumnie nosiliśmy wówczas głowy.

Dumny jestem i dziś, dziękując Wam za wybór. Będę godnie tak jak w owych pamiętnych latach reprezentował w nowej rzeczywistości powiat kutnowski na Kongresie Zjednoczeniowym polskiej klasy robotniczej." —



W ten sposób tow. Jóźwiak Jan-„Marek" dziękował tym towarzyszom, którzy obdarzyli go zaufaniem i powołali na delegata.

Tow. Jóźwiak Jan urodził się we wsi Pniewno, gminy Plecka Dąbrowa. Syn robotnika rolnego szare ciężkie miał dzieciństwo. Ukończył zaledwie dwie klasy szkoły podstawowej, wcześnie bowiem musiał zacząć pracę na pana dziedzica w majątku rolnym. Jako 18-letni chłopiec przenosi się w łęczyckie, ale znów jako robotnik rolny pracuje w majątku. W 1925 roku nawiązuje pierwsze kontakty z towarzyszami z KPP. Całą duszą oddaje się pracy, kolportuje prasę, jest wszędzie tam, gdzie trzeba pomóc robotnikom, gdzie trzeba zorganizować podziemny ruch KPP. Wkrótce staje się najaktywniejszym działaczem na terenie wsi kutnowskiej. Po dziesięciu latach wytężonej pracy wpada na trop Jóźwiaka policja granatowa i w 1934 roku „prowodyr i buntownik" robotników rolnych zostaje aresztowany. Trzy lata w murach więziennych mocno zahartowały Jóźwiaka i umocniły na dalszą walkę. W 1937 roku wraca z dorobkiem nowych doświadczeń do współtowarzyszy pracujących u dziedzica. W 1939 roku po wybuchu wojny tow. Jóźwiak gromadzi wokół siebie towarzyszy z majątku, organizuje komórkę konspiracyjną. Rozpoczyna się walka z wrogiem. Tow. „Marek" jest wszędzie, na wszystkich tajnych zebraniach partyjnych w powiecie kutnowskim, rozwozi prasę, zagrzewa do walki z wrogiem. Znali go wszyscy i cenili za jego ofiarność.

Przychodzi wyzwolenie. Tow. „Marek" otrzymuje ziemię z reformy rolnej. Organizuje w Pniewnie Milicję Obywatelską i pełni funkcję zastępcy komendanta M. O. Bierze żywy udział w pracy na terenie gminy i jako znany działacz wiejski zdobywa sobie zaufanie biedoty wiejskiej z Pniewna i okolicznych gromad. Powołują go na radnego Powiatowej Rady Narodowej, od dwóch miesięcy jest przewodniczącym Gminnej Rady Narodowej.

Praca partyjna i społeczna nie przeszkadza tow. Jóźwiakowi w jego pracy na roli. Stara się doprowadzić swą gospodarkę do stanu wzorowości. Osiąga to w szybkim tempie, przy czym zbiory z jednego hektara są jakgdyby rekordem w powiecie, bo wynoszą 24 kwintale żyta. Tow. Jóźwiak jest wzorowym rolnikiem, a jednocześnie cenionym działaczem partyjnym. Za jego pracę chłopi powiatu kutnowskiego zapłacili mu złotą monetą zaufania. Konferencja partyjna powiatu kutnowskiego powołuje go jako delegata na Kongres Zjednoczeniowy.



Tow. Stefan Kamiński

Tkacz. Ojciec: tkacz. Matka: tkaczka. Trzej bracia: tkacze. Tylko jeden z braci jest ślusarzem, a jeden pracownikiem spółdzielni. A wszyscy — pracują w rodzinnym mieście, w Pabianicach. W roku 1915 miał 4 lata, a ojca posłali na wojnę. Była nędza, przez dwa lata — ochronka, nawet — nie, to nie wstyd o tym dziś opowiadać — chodzenie po prośbie.

Wrócił ojciec z wojska — więc była szkoła. Aż do r. 1926 — 7 oddziałów. Kończy ją z dobrym wynikiem, wstępuje do Szkoły Rzemieślniczej. A ponieważ nie wykazuje zbytniego zainteresowania lekcjami religii, więc ksiądz powiada: bolszewik. I wkrótce jest po za szkołą i „w praktyce u ojca" na przewlekacza.

— Poznałem życie i walkę robotnika. Poznałem dwie strony: za panem i przeciw panu.

Robotnicy — KPP-owcy byli „przeciw panu", ci którzy organizowali strajk powszechny w Pabianicach w r. 1933 byli również przeciw panu. Stefan Kamiński także. I dlatego właśnie w 1933 r. był **delegatem załogi fabrycznej**. Aż do wybuchu wojny.

W roku 1940 styka się na torfowisku pod Bremą z komunistami rosyjskimi, którzy opowiadają mu o tym, jak się buduje socjalizm w ZSRR i jak napaść niemiecka chwilowo zatrzymała budowę.

Jak wygramy wojnę to i w Polsce będziemy budować socjalizm — myśli Stefan Kamiński.

Wygraliśmy. Armia Radziecka wyzwoliła nasz kraj. 30 maja 1945 r. tow. Kamiński jest już znów w Pabianicach. „Nie ma co do gęby włożyć, nie ma co do garnka wstawić", ale PPR zapowiada budowę lepszego jutra w Polsce. W czerwcu jest już jej członkiem, w lipcu uczy się w Szkole Wojewódzkiej PPR, potem pracuje w starym fachu — jako przewlekacz w PZPB w Pabianicach, po tym kończy — skierowany przez Partię — Technicum w Bytomiu. Ale tow. Popiel z K. C. kieruje go do pracy politycznej: jest zatym instruktorem, a następnie zastępcą kierownika Wydziału Przemysłowego Komitetu Wojewódzkiego w Łodzi. Towarzysze z Pabianic żądali jego powrotu do pracy na miejscu.

I właśnie minął rok, jak został I sekretarzem Komitetu Fabrycznego w Pabianicach, i jest nim po dzień dzisiejszy.

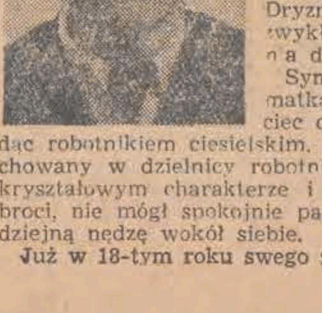
— Jakie były najważniejsze osiągnięcia organizacji partyjnej w okresie Waszej pracy?

— Demokratyzacja kadr. Wielu robotników zostało wysuniętych na majstrów, kilku majstrów na kierowników. Przyczyniło się to do wzrostu autorytetu Partii w klasie robotniczej i przyczyniło się do lepszej współpracy załogi z kierownictwem i lepszej pracy kierownictwa fabryki.

— Rozwinięcie ruchu wielowarsztatowego: w przędzalni wszystkie prządki pracują na 3 stronach, na niciarkach — na 4-ch, a tkacze — na 4, 6 i 8 krosnach.

Gdy przed kilkoma dniami 129 delegatów na Konferencji Miejskiej w Pabianicach wybierało delegata na Kongres Zjednoczeniowy wybrany został również I-szy sekretarz Komitetu Fabrycznego PZPB w Pabianicach tow. Stefan Kamiński, 128 głosami.

Tow. Wacław Dryzner



Gdy się zastanawiam nad pracą partyjną I sekretarza Komitetu Powiatowego tow. Wacława Dryznera dochodzę do dość oryginalnego wniosku, a mianowicie: w pracy partyjnej przeszkadza tow. Dryznerowi jego niezwykła, niepowszednia dobroć.

Syn robotników — matka włókniarka, ojciec cieśla — sam będąc robotnikiem ciesielskim, urodzony i wychowany w dzielnicy robotniczej, chłopak o kryształowym charakterze i niezwykłej dobroci, nie mógł spokojnie patrzeć na beznadziejną nędzę wokół siebie.

Już w 18-tym roku swego życia był sekretarzem komórki terenowej Komunistycznego Związku Młodzieży przy ul. Tuszyńskiej, a później — aż do rozwiązania KPP sekretarzem Dzielnicy Górnej.

Podczas okupacji podzielił los wielu młodych Polaków — ciągle brany na „łapankach" uciekał, znów go łapano, rzucano do okopów, do Niemiec.

W lutym 1945 r. wrócił z Niemiec pieszo do Łodzi. W tym samym miesiącu wstąpił do PPR. Od 1945 r. pracuje w Kom. Powiatowym — wpierw jako II sekretarz, obecnie jako pierwszy.

Ofiarną pracą partyjną, pracą dla dobra pracujących, zdobył sobie tow. Dryzner zaufanie całej organizacji powiatowej. Nic też dziwnego, że został wybrany wszystkimi głosami delegatów Konferencji Powiatowej. Wybrali go na Kongres wszyscy delegaci chłopskich i robotniczych kół.

Trzeba powiedzieć krótko: dobrze wybrali.

(B)

Głos Kobiet

Coraz liczniejsze rzesze kobiet przystępują do czynnego życia politycznego i społecznego — świadczą o tym rosnące szeregi organizacji kobiecych.

Na II-gi Międzynarodowy Kongres Kobiet

Wyjazd delegacji Ligi Kobiet — Delegacja kobiet radziecka

Dnia 26 bm. udała się do Budapesztu na II Kongres Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet delegacja Ligi Kobiet.

W skład delegacji wchodzą poza przedstawicielkami partii politycznych, związków zawodowych, Związku Samopomocy Chłopskiej, Związku Nauczycielstwa Polskiego, przedstawicielki Ligi z woj: śląsko-dąbrowskiego, dolnośląskiego, Warszawy-miasta, woj. warszawskiego i Łodzi-miasta. Wśród delegatek są przodownice pracy

Z powodu choroby przewodniczącej Zarządu Głównego Ligi Kobiet dr Ireny Sztachelskiej, przewodnictwo delegacji objęła pierwsza wiceprzewodnicząca Zarządu Głównego Ligi Kobiet dr E. Pragierowa, wiceminister Pracy i Opieki Społecznej.

* * *

Z Moskwy wyjechała do Budapesztu na II Międzynarodowy Kongres delegacja kobiet radzieckich z przewodniczącą komitetu antyfaszystowskiego kobiet radzieckich, wiceprzewodniczącą Międzynarodowej Federacji Kobiet Demokratycznych Popową na czele.

Wśród 40 delegatek radzieckich znajduje się przodownica pracy fabryki tkackiej nr 1 miasta Oriechowo-Zujewo, Maria Wołkowa, delegatka Rady Najwyższej ZSRR i członek Rady dla spraw kołchozów przy Radzie Ministrów ZSRR, brygadzistka kołchozu im. Woroszyłowa w republice ażerbejdżańskiej, Baszti Bagirowa, kandydatka nauk gospodarczych O. Kozłowa, dyrektor kliniki chorób wewnętrznych instytutu medycznego miasta Taszkientu Z. Umidowa, minister ubezpieczeń społecznych turkmeńskiej SRR A. Atanepesowa, delegatka Rady Najwyższej ZSRR zecerka zakładów graficznych imienia Stalina w Mińsku E. Zima, dyrektor kijowskiej fabryki aparatury elektromechanicznej Ministerstwa Przemysłu Elektrycznego ZSRR O. Iwaszczenko, minister sprawiedliwości Łotewskiej SRR E. Wajmberg, nauczycielka Mołdawskiej Szkoły Średniej miasta Kiszyniowa — M. Koka i inni.

Zrywamy z biernością

Kobiety nie chcą stać na uboczu

Na terenie województwa łódzkiego mamy już do zanotowania dobitny objaw wzrastającej w życiu społecznym inicjatywy kobiet. W odbywających się wyborach do zarządów gromadzkich Związku Samopomocy Chłopskiej w powiecie piotrkowskim do zarządu gromadzkiego w Trzebnicy gminy Ręczno wybrano same kobiety.

Dowodem wzrastającego zainteresowania problematyką społeczną wśród kobiet, znakiem że w ustosunkowaniu się masy kobiecej do zjawisk życia codziennego zachodzą zmiany, jest list żon przodowników pracy przemysłu węglowego, hutniczego i innych do wszystkich kobiet-żon robotników.

„Nie chcemy stać bezczynnie na uboczu — piszą kobiety o głośnych dziś w kraju nazwiskach — Pstrowska, Bugdołowa, Cyraniowa. W przededniu zjednoczenia polskiej klasy robotniczej jak i w przeddzień II Zjazdu Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet postanawiamy wziąć czynny udział w spółdzielczych komitetach sklepowych, w organizacji i kontroli żłobków, przedszkoli i świetlic dziecięcych, w społecznej kontroli szpitali, w organizacji pralni i cerowalni. Na tych odcinkach zrobić możemy dużo, wiele bowiem zależy od nas, kobiet. Pracę naszą skierujemy na uświadomienie żon robotników — górników i hutników".

Tego samego dnia, w którym list ukazał się w prasie — w Warszawie, która pierwsza odpowiedziała też na apel Zabrza, odbyły się zebrania kobiet — żon robotników dwóch wielkich fabryk „B-ci Borkowskich" i „Marciniaka".

„...Zobowiązujemy się roztoczyć opiekę nad stołówką, przyśpieszyć budowę żłobka dla naszych dzieci i zorganizować w ramach Ligi Kobiet koło żon robotników, które będzie miało za zadanie aktywnie prowadzić pracę społeczną na terenie zakładu naszych mężów..."

Tak brzmi uchwała żon przodowników pracy w zakładach elektrotechnicznych „B-ci Borkowskich".

Żony pracowników f-ki „Marciniaka" swymi zamierzeniami pracy społecznej wykraczają poza obręb mężowskiej fabryki. Nie tylko będą organizować i czuwać nad żłobkiem, przedszkolem, organizacją młodzieżową ZMP, ale pragną też, jak mówi ich uchwała: „wziąć czynny udział w organizowaniu i kontroli żłobków, przedszkoli i świetlic dziecięcych naszej dzielnicy";

Chcą również swą pracę skierować na uświadomienie polityczne żon robotników.

Prawie, że zupełnie niewykorzystana była dotychczas owa olbrzymia siła, jaka tkwi w polskich masach kobiecych. W tej rzeszy, która nie pracuje zawodowo i cały swój czas poświęca jedynie i wyłącznie sprawom domu, kuchni i ewentualnie wychowaniu dzieci.

Te kobiety przede wszystkim, a jest ich miliony, muszą być wciągnięte do czynnego życia społecznego i politycznego kraju. Od ich aktywnego i masowego współudziału zależy powodzenie wielu akcji społecznych, gospodarczych, wychowawczo- kulturalnych.

Rosnące nieustannie szeregi organizacji Ligi Kobiet świadczą o tym, że kobiety postanowiły zerwać z dotychczasową biernością, że nie chcą, jak pisały autorki otwartego listu, stać dłużej „na uboczu" z dala od szerokiego gościńca, którym biegnie przyszłość Polski ku socjalizmowi. Wezwanie kobiet-żon przodowników pracy nie pozostanie bez odzewu. Za pierwszymi zebraniami i uchwałami pójdą na pewno następne.

I coraz mniej będzie kobiet, których zainteresowania obijają się o cztery ściany swego domu, a coraz więcej takich, które włączą się do wspólnego nurtu pracy i walki.

E T.

Niewyzyskana siła kobiet

Są pewne prawdy oczywiste, prawdy, których nikt nie stara sie kwestionować. Do takich prawd należy sprawa coraz szerszego, masowego już udziału kobiet w najrozmaitszych dziedzinach pracy zawodowej.

Dziś mamy w Polsce milionową armię kobiet, ktróe wywiązują się ze swych obowiązków — tak samo dobrze przy krosnach tkackich i obrabiarkach, jak na katedrach profesorskich, czy za dyrektorskim biurkiem.

Wielka liczba kobiet włączyła się do akcji współzawodnictwa pracy. Nie ma bodaj takiej fabryki, takiego zakładu, żeby wśród żeńskiej załogi nie wysunęły się bądź poważniejsze wiekiem niewiasty, bądź całkiem młode dziewczyny — jako przodownice pracy.

Zdawałoby się, że w ślad za tym wzrastającym z miesiąca na miesiąc udziałem kobiet w gospodarce kraju winien wzrastać również ich udział w innych dziedzinach naszego życia Na polu społecznym, politycznym, kulturalno-oświatowym

Niestety. Tutaj kobiety pozostały daleko w tyle.

Sprawa ta była głównym tematem obrad odbytych przed paroma dniami zebrań partyjnych aktywów kobiecych oraz ogólno-krajowego zjazdu delegatek Ligi Kobiet.

Na paromilionową rzeszę kobiet pracujących zarobkowo zaledwie 2500 uczestniczyich w Radach Zakładowych i tylko ok. 3.500 poświęca swój czas na pracę społeczną w Zarządach Związków Zawodowych.

Niewielka liczba posłanek, nieproporcjonalnie niski odsetek kobiet radnych, przedstawicielek w rozmaitych komisjach i komitetach akcji społecznych — oto najważniejsze pozycje tego ujemnego bilansu.

A czyż trzeba tłumaczyć i przekonywać, że kobiety w Polsce dzisiejszej, w Polsce przemian, mają wielką rolę do spełnienia? Że jest to ogromna, potencjalna siła, która musi być wykorzystana.

Wiele akcji o szerokim zasięgu społecznym z góry będzie skazanych na niepowodzenie, o ile nie wezmą w nich masowego i bojowego współudziału kobiety. Wymienię choćby walkę z alkoholizmem, chorobami społecznymi, prostytucją.

Od współpracy kobiet zależy też skuteczna walka ze spekulacją. Współuczestnictwo kobiet zadecyduje również o systemie opieki nad dzieckiem tak przedszkolnym jak i w wieku szkolnym.

Kobiety pracujące zawodowo nie mogą się ograniczać tylko do swego warsztatu pracy. A te, które nie zarabiają samodzielnie, nie mogą wiecznie tkwić w czterech ścianach swego mieszkania. Jedne i drugie mają jeszcze do spełnienia obowiązek społeczny.

E. T.

Co zdziałać mogą dobre serca i zręczne ręce

SZMACIANE CUDA

Fabryka zabawek w Ośrodku Konf. Nr 2

Zbliża się Gwiazdka — tak oczekiwana przez nasze pociechy. Ponieważ w trudnych powojennych warunkach, nie można ze skromnych funduszów zaspokoić głodu zabawek, na które wszystkie dzieci czekają, pracownice PFK. Ośrodka Nr. 2 postanowiły zabawkami własnej produkcji obdarzyć swe dzieci.

Po godzinach pracy zarobkowej robotnice chętnie się skupiają w świetlicy fabrycznej (nawiasem mówiąc bardzo wygodnej i miłej) i tu przystępują do fabrykowania zabawkowych „cudów"

Czegóż tu nie ma, ozdoby choinkowe skrzą się kolorami złota, srebra i czerwieni. Przy drugim stole wśród śmiechu i żartów powstają w zręcznych palcach zajączki, pieski, żyrafy, małpki i inne szmaciane zwierzaki.

Mamy wcale się nie frasują, że żyrafa jest w zielone kwiatki, a małpka z kretonu w kropeczki, najważniejszy sam kształt, który jest świetnie oddany. Istna fabryka zabawek, są tu laleczki, pajace i brodaci Mikołaje, wszystko ze ścinków i waty, umiejętnie połączonych

Inne robotnice szyją sukieneczki dla najbiedniejszych dzieci, gdyż chęć „wspomożenia" ogarnęła wszystkie serca. Od energicznej i pomysłowej świetliczanki, ob. Cepil Jadwigi, dowiaduję się że to tylko drobna część tego co się przygotowuje dla dzieci. Zabawki będą dołączone do paczek gwiazdkowych. Część zabawek rozda się sierocińcom i innym instytucjom pomocy dzieciom.

Dużo inicjatywy i pracy włożyło w tę akcję Koło L. K. Praca przy fabrykacji zabawek jest żmudna. Zajączki trzeba wykroić, zeszyć wypchać watą lub trocinami, namalować wąsy i oczy Nie wszystkie poświęcające swój czas na wytwarzanie zabawek gwiazdkowych kobiety przychodzą codziennie, bo każda z nich ma do wykonania swe zajęcia domowe.

Pracują jednak z ochotą i radośnie gdyż jak twierdzą, ta „dobrowolna" produkcja wywoła radość na twarzyczkach dziecięcych.

Byłoby b. słuszne gdyby inne zakłady, zachęcone przykładem Ośrodka Nr. 2., zorganizowały u siebie akcję produkcji zabawek na „Gwiazdke" dziecięcą.

(w. h.)

Konferencja Zw. Kobiet Włoskich

W połowie listopada odbyła się pierwsza narodowa konferencja „Związku Kobiet Włoskich", zrzeszającego postępowe kobiety na terenie całych Włoch. Przewodnicząca Związku, deputowana Maria Longo wygłosiła referat o zadaniach kobiet włoskich w walce o pokój. Podkreśliła ona, że kobiety włoskie popierać będą wszelką inicjatywę ludową w obronie pokoju i wolności.

W rezolucji uchwalonej na konferencji, Związek zażądał zwolnienia wszystkich aresztowanych uczestników strajku lipcowego oraz konfiskaty nadmiernych zysków kapitalistów celem zorganizowania pomocy zimowej dla bezrobotnych i najgorzej zarabiających robotników. Konferencja uchwaliła, że delegacja kobiet włoskich weźmie udział w Międzynarodowym Zjeździe Kobiet w Obronie Pokoju, który odbędzie się 1 grudnia w Budapeszcie.

Jak się UBRAĆ



Odpowiednim ubraniem dla małej dziewczynki 5 — 8 letniej jest spódniczka plisowana i noszony do niej sweterek. Ten typ odzieży jest praktyczny i łatwy do sporządzenia. Tak odziane dziewczynki zawsze zręcznie i zgrabnie wyglądają.

Bardzo praktycznym strojem domowym jest ciepła pijama. Przedstawiony dziś na rysunku model składa się ze spodni i wełnianego swetra. Niezwykle efektownie wygląda zestawienie wiśniowych spodni z bananowym sweterkiem.



Na załączonych rysunkach przedstawiamy naszym czytelniczkom wzory ubiorów dziecięcych, codziennych sukienek sportowych oraz stroju domowego w postaci pijamy i szlafroka.

Niezwykle odpowiednim ubraniem dla małego dziecka jest kombinezon uszyty z grubej wełnianej tkaniny. Ażeby tego typu odzież nie brudziła się zbyt szybko należałoby ją uszyć z materiału niezbyt jasnego brązowego, granatowego, ciemno szarego itp. Tego typu strój dziecięcy może także zostać wykonany na drutach. Wówczas wykańczamy dół spodni i rękawów ściągaczem, taki sam ściągacz przerabiamy na wysokości pasa i około szyji. Ubranie wykonane z włóczki ma tę zaletę, że łatwo się pierze.



Szlafrok domowy przeznaczony na zimę uszyty jest z grubej flaneli. Mankiety i kołnierz przybrane są tkaniną kontrastującą z barwą szlafroka.

Sukienki codzienne odznaczają się niezwykłą prostotą kroku. Sporządzamy je zimą z tkanin dość ciemnych i dla ciepła wyposażamy w długie rękawy. Jak widzimy z załączonych rysunków ekstrawagancka moda zbyt szerokich i długich spódnic minęła. Sukienki noszone tej zimy kończą się na wysokości 35 cm. od podłogi. Suknie przebierane są marszczeniami, guzikami, lub przybraniami z angielskiego haftu, tiulu lub żorżety. Sporządzając sukienkę przeznaczoną na użytek codzienny pamiętać należy o tym, by ozdoby do niej zastosowane były skromne i praktyczne w noszeniu.

Kronika Pabianic



KOMU WINSZUJEMY

Sobota, dnia 4 grudnia 1948 r.
Dziś: Barbary

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Straż Pożarna — 0
Komisariat M.O. — 63.
P. C. K. — 112
Dworzec Kolejowy — 9
Zarząd Miejski — 66
PZPB. — 23
Telegraf — 213
PPR. — 5

Zmiana numeru telefonu Ubezpieczalni Społecznej — zamiast nr 208 — nr. 35.

KINA

Kino „Polonia" — film produkcji czeskiej pt. „Ostatni Mohikanin".

Kino „Robotnik" wyświetla film pt. „Piotr I".

Program uroczystości kongresowych w Pabianicach

Komitet Uczczenia Kongresu Zjednoczeniowego partii robotniczych w Pabianicach opracował program ramowy uroczystości.

Szczególną uwagę zwrócono na świąteczny wygląd Pabianic podczas Kongresu.

Dekoracja zewnętrzna miasta ma być ukończona dnia 10 grudnia br. Spółdzielnia b. Więźniów Politycznych w Pabianicach sprowadziła już znaczne ilości materiału dekoracyjnego. Materiał ten można już dziś nabywać za zaświadczeniami Komitetu.

Dnia 12 grudnia przez nasz okręg przebiegać będzie sztafeta z meldunkiem na Kongres. Pabianice dostarczą zmian do sztafety od Dobronia do Rudy Pabianickiej, zmiany pałeczek sztafetowych odbywać się będą co 100 i co 200 m.

Bliższych szczegółów w sprawie sztafety udziela Miejska Komenda SP w Pabianicach i Zarząd Miejski. Przyjmowane są dalsze zgłoszenia do biegu sztafetowego nie tylko młodzieży, ale i starszych.

Termin urządzania akademii wewnątrz nych ustalony został przez Komitet na czas od 1 do 10 grudnia.

Przez pierwsze trzy dni obrad Kongresu Zjednoczeniowego świat pracy w Pabianicach będzie korzystał z bezpłatnego wstępu do wszystkich kin. Bezpłatne bilety do kin rozprowadzane będą przez Związki Zawodowe.

Owocna działalność PCK

W dniu 4 grudnia rb. odbędzie się w Pabianicach zjazd opiekunów kół młodzieżowych PCK z miasta i z 5 przyległych gmin. Ilość kół młodzieżowych wzrosła do 54, skupiają one ponad 7 tysięcy członków.

Na zjeździe będzie m. inn. poruszona sprawa nawiązania przez młodzież zrzeszoną w PCK korespondencji z młodzieżą innych krajów, zwłaszcza słowiańskich. W grudniu uruchomione zostaną kursy sanitarno-ratownicze dla młodzieży szkolnej i dla dorosłych.

Pierwszy kurs podstawowy dla ... wyszkolonych będzie trwał 52 godziny. Drugi kurs będzie trwał 200 godzin, przeznaczony on jest dla ratowników, którzy ukończyli kurs przygotowawczy. Opłata za drugi kurs wynosi 1.000 zł. od osoby. Przodownicy pracy będą uczęszczali na ten kurs bezpłatnie.

Zapisy należy zgłaszać niezwłocznie, gdyż obydwa kursy zostan... ...homione już w najbliższych dniach

Radiofonizacja domów wypoczynkowych

Fundusz Wczasów Pracowniczych przy KCZZ zawarł umowę ze społecznym Komitetem Radiofonizacji kraju na dostawę aparatów radiowych o dużej mocy, które zainstalowane w jednym punkcie ośrodka wypoczynkowego obsłużą odpowiednio dobranym programem wszystkie domy wypoczynkowe danego ośrodka. Kierownik pracy kulturalnej ośrodka ustalać będzie program audycji w porozumieniu z wczasowiczami.

Pierwszy etap realizacji tej umowy obejmuje 15 ośrodków wypoczynkowych. FWP podkreślił w umowie, że jeśli wyniki prób okażą się zadowalające, wówczas radiofonizacja rozszerzo na będzie na wszystkie ośrodki wypoczynkowe.

Zawiadomienie

W niedzielę dnia 5 grudnia o godzinie 10 rano w sali kina „Robotnik" w Pabianicach odbędzie się przedkongresowe zebranie członków PPR i PPS.

Komitet Uczczenia Zjednoczenia Partii Robotniczych

Uwaga, Ormowcy!

W niedzielę dnia 5 grudnia br. o godz. 8 rano wszyscy ochotnicy Rezerwy M. O. stawią się w Komisariacie M. O. w Pabianicach przy ul. Kościuszki 17.

Stawiennictwo obowiązkowe.

Komendant ORMO

Elektryfikacja wsi nabiera rozmachu

W nadchodzącym roku 81 wsi województwa łódzkiego otrzyma światło i siłę elektryczną

W ubiegłym tygodniu ubiegłego miesiąca odbyła się w Urzędzie Wojewódzkim pod przewodnictwem przewodniczącego Wojewódzkiej Rady Narodowej tow. Sochy - Domagalskiego konferencja w sprawie akcji elektryfikacji wsi w woj. łódzkim.

W konferencji wzięli udział przedstawiciele partii politycznych, Zjednoczenia Energetycznego Łódzkiego CUP Centr. Rol. Zw. Spółdzielni Sam. Chł., oraz ZSCh.

Konferencja miała na celu powołanie Wojewódzkiego, Powiatowych i Gminnych Komitetów akcji elektryfikacji wsi, oraz omówienie planu akcji elektryfikacyjnej.

Po wyczerpujących referatach tow. Sochy - Domagalskiego i dyrektora Głównego Biura Elektryfikacji Wsi ob. Junga ukonstytuowane zostało prezydium Wojewódzkiego Komitetu Elektryfikacji Wsi w osobach: Henryka Sochy-Domagalskiego wice-wojewody Szaniawskiego, inż. Wodzinowskiego, mgr. Ałaszewskiego i inż. Kawczaka.

Zgodnie z ogólnokrajową akcją elektryfikacji wsi w r. 1949 ma być zelektryfikowanych na terenie woj. łódzkiego 81 wsi, z czego na okręg Zjednoczenia Energetycznego Łódzkiego przypada 50 wsi, płocko-głocławskiego 17 wsi i radomsko - kieleckiego (pow. opoczyński i konecki) — 14 wsi.

W myśl wytycznych Głównego Biura Elektryfikacji Wsi, elektryfikacja od bywać będzie się grupami (8 wsi w jednej grupie), powiaty które objęte zostaną akcją elektryfikacyjną otrzymają specjalne dotacje państwowe. Wysokość dotacji określana będzie w zależności od stanu majętnego okolicy, która ma być zelektryfikowana.

Akcja elektryfikacyjna obejmie przede wszystkim wsie, gdzie znajdują się ośrodki maszynowe, i gdzie mają powstać spółdzielnie produkcyjne, oraz wsie o gospodarce indywidualnej biedne gdzie elektryfikacja spowoduje duże korzystne zmiany gospodarcze. W akcji tej brane będą pod uwagę także wiejskie ośrodki przemysłowe, jak młyny, fabryki przetwórcze oraz wsie przylegające do majątków państwowych.

Zgodnie z uchwałą Wojewódzkiego Komitetu Elektryfikacji Wsi powołane zostaną do życia Powiatowe i Gminne Komitety Elektryfikacji. Komitety te powstaną przy prezydiach Rad Narodowych w skład których wejdą przedstawiciele Zjednoczenia Energetycznego, Państwowego Banku Rolnego, Planowania Przestrzennego, Państwowych Nieruchomości Ziemskich, przedstawiciele partii politycznych i organizacji rolniczych. Komitety Gminne powstaną w rejonach, które objęte zostaną planem elektryfikacyjnym.

Zaznaczyć należy, że akcja elektryfikacyjna ma głównie na celu podniesienie wsi pod względem produkcyjnym, co przyczyni się do zmiany sposobu gospodarowania i stanie się bodźcem rozwoju kultury rolniczej naszego województwa.

Radziecka kronika kulturalna

Przy Akademii Nauk ZSRR utworzono nowy Instytut Naukowo-Badawczy Morfologii Zwierząt, któremu nadano imię jednego z najwybitniejszych darwinistów rosyjskich — Aleksego Siewiercowa. Zadaniem Instytutu jest wszechstronne badanie budowy i rozwoju organizmu zwierząt w oparciu o metody biologii Miczurinowskiej.

* * *

Malarze i rzeźbiarze białoruscy przygotowują się do wystawy „30-lecie Republiki Białoruskiej". Znany artysta-malarz Azgur zakończył pracę nad serią portretów bohaterów pracy socjalistycznej. Malarze Zajcew, Tichanowicz, Archemczyk i inni przygotowali na wystawę szereg dzieł, obrazujących walkę narodu białoruskiego z faszystami i odbudowę kraju. Artysta-malarz Krasowski pracuje nad obrazem „Stalin w sztabie frontu zachodniego".

* * *

W ZSRR zakończył się drugi ogólnokrajowy konkurs na najlepszą jednoaktówkę dla amatorskich zespołów teatralnych, ogłoszony przez Komitet do Spraw Sztuki przy Radzie Ministrów ZSRR. Na konkurs nadesłano 643 prace. Pierwszą na grodę przyznano A. Patjanowi za utwór „Szczęśliwa rodzina".

Góry czekają na młodzież!

Walne obrady Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w Zakopanem

W dniu 30 listopada br. odbyło się doroczne walne zebranie oddziału Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w Zakopanem. Ze sprawozdania z działalności wynika, że oddział zakopiański liczy obecnie 836 członków, w tym ponad 500 osób spośród stałych mieszkańców Zakopanego.

Z najważniejszych osiągnięć PTT należy wymienić: organizację jubileuszu 75-lecia PTT, urządzenie z okazji jubileuszu wystawy PTT, współudział w redagowaniu rocznika „Wierchy", złączenie Muzeum Tatrzańskiego z Polskim Towarzystwem Tatrzańskim, zaprojektowanie budynku Dworca Tatrzańskiego, stałej wystawy turystyczno-narciarskiej, uruchomienie delegatury PTT w Nowym Targu, opracowanie planu znakowania wszystkich ścieżek górskich, ukończenie prowizorycznego schroniska w Dolinie Pięciu Stawów, zorganizowanie 4-ch stanowisk informatorów turystycznych w górach, wreszcie zapoczątkowanie nowej działalności — badania jaskiń górskich.

W dyskusji podkreślono konieczność dostosowania działalności PTT do nowych warunków społecznych, a zwłaszcza konieczność umasowienia organizacji i wciągnięcia do niej młodzieży. Za odbudowę schroniska na Kondratowej wyrażono podziękowanie inżynierom: Laszczce z Krakowa i Oleskiemu z Nowego Targu.

Prezesem Oddziału został ponownie wybrany E. Zwoliński, wice-prezesami: inż. Ustupski (burmistrz Zakopanego) i inż. Schneigert.

Ogłoszenia drobne

ZGUBIONO legit. strażacką wydaną przez Straż Pożarną przy Fabryce Chemicznej Pabianice na nazwisko Krysiak Aleksander. 217-k

Walka z chorobami wenerycznymi

Zgodnie z postanowieniami Zarządu Miejskiego w Pabianicach, z dniem 1-ym grudnia br. otwarta została przy Miejskim Ośrodku Zdrowia pierwsza w Pabianicach przychodnia przeciwweneryczna.

W jakim stopniu była ona potrzebna na szemu miastu i jaki jest jej główny cel, mówił nam dr. Olędzki, kierownik przychodni.

„Brak przychodni przeciwwenerycznej w naszym mieście — mówi dr. Olędzki — pociągnął za sobą kilka szkodliwych wtórnych zjawisk. Walkę z chorobami wenerycznymi prowadziła w Pabianicach Ubezpieczalnia Społeczna oraz lekarze prywatni — w sposób zupełnie nieskoordynowany. Z bezpłatnej pomocy lekarskiej na odcinku leczenia chorób wenerycznych nie mogli korzystać nieubezpieczeni, a w pierwszym rzędzie podopieczni CKOS.

Tak więc przychodnia stwarza nową, najsilniejszą bazę w walce z chorobami wenerycznymi.

Centralizacja walki z chorobami wenerycznymi dla nas lekarzy w służbie zdrowia oznacza przede wszystkim możliwości pełnego rozwinięcia akcji profilaktycznej, stwarza możliwości pełnej kontroli chorych, pozwala na śledzenie za chorobą i leczenie jej w sposób ciągły".

„Kto korzysta z bezpłatnej przychodni?"

Z bezpłatnej przychodni korzystać mogą wszyscy.

Chciałbym zwrócić uwagę na moment bardzo istotny. Są tacy, którzy nie leczą się, lub „leczą się" u znachorów i „babek" tylko dlatego, iż boją się, że o ich chorobie dowiedzą się sąsiedzi. A przecież każdy chory korzystający z naszej pomocy w przychodni ma pełną gwarancję zachowania tajemnicy jego choroby.

„Czy przychodnia dysponuje dostateczną ilością środków leczniczych?"

Posiadamy obecnie penicylinę oleistą, środek, który w początkowym stadium choroby daje pełną gwarancję wyleczenia i leczy najbardziej zastarzałe przypadki chorób wenerycznych. Z tych środków leczniczych korzysta chory zupełnie bezpłatnie w ramach akcji „W".

(Dz)

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red. i Adm. Łódź, Piotrkowska 86. Telefony: Redaktor Nacz. 216-ko... ...a 86. Telefony: Redaktor Nacz. 216-
Dział ogłoszeń: Piotrkowska 55, tel. 111-50. Konto PKO VII-1505. Zakł. Graf. RSW „Prasa". Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń.

TEATRY

Państwowy Teatr Wojska Polskiego ul. Jaracza 27

Dziś o godzinie 19.15 przedstawienie popularnej komedii czeskiej Jana Drdy pt. „Igraszki z diabłem". Ciekawa treść, piękne melodie i tańce czynią sztukę w reżyserii Leona Schillera widowiskiem pełnym uroku i optymistycznej wiary w człowieka. Zespół tworzą Fijewska, Życzkowska, Bartosiewicz, Puchniewska, Skwarska, Borowski, Biernacki, Bolkowski, Dejunowicz, Grabowski, Kłosiński, Kozłowski, Lubelski, Łapiński, Łodyński, Maciejewski, Ordon, Staszewski, Wojciechowski, Woźniak i słuchacze PWST. Opracowanie muzyczne Tomasza Kiesewettera i Władysława Raczkowskiego, dekoracje i kostiumy projektu Otto Axera. Tańce w układzie Jadwigi Hryniewickiej.

Teatr „OSA" Traugutta 1 (w sali „Syreny")

Otwarcie sezonu 1948-9. Codziennie o 19.30, w niedziele i święta o 16 i 19.30 ciesząca się wielkim rozgłosem komedia muzyczna pt. „Porwanie Sabinek". Udział biorą: Józef Węgrzyn, H. Gruszecka, B. Halmirska, Z. Jamry, Z. Zarembianka, W. Brzeziński, J. Darski, J. Ściwiarski, H. Szwajcer. Reżyseria: H. Gruszecka. Dekoracje: J. Galewski. Kostiumy: J. M. Szancer. Przy fortepianach: Z. Wiehler i W. Synder. Kasa sprzedaje biletu od 10 rano bez przerwy, tel. kasy 272-70. Tel. biura 107-78.

Dr Z. LATOSZEWSKI i Z. ADAMSKA W FILHARMONII

W piątek, 3 grudnia, o godzinie 19.15 w XI Koncercie Symfonicznym Filharmonii Miejskiej w Łodzi wystąpią gościnnie Dr. Zygmunt Latoszewski jako dyrygent i Zofia Adamska — solistka (wiolonczela). W programie: „Szecherezada" Rimskij-Korsakowa, „Preludia" Liszta i Koncert wiolonczelowy Dworzaka. Kasa Filharmonii czynna codziennie od godziny 10 — 13, zaś w dniu koncertu od 16 do rozpoczęcia koncertu. Cześć biletów przeznaczona dla członków związków zawodowych, rozprowadza Wydział Kulturalno-Oświatowy OKZZ (Traugutta 18).

W sobotę „Porwanie Sabinek" z J. Węgrzynem

Teatr „Osa" przeprowadził się do sali „Syreny" i w sobotę 4 grudnia o godzinie 19.30 otwiera sezon 1948-49 komedią muzyczną pt. „Porwanie Sabinek". Udział biorą: Józef Węgrzyn, H. Gruszecka, B. Halmirska, Z. Jamry, Z. Zarembianka, W. Brzeziński, J. Darski, J. Ściwiarski i H. Szwajcer. Reżyseruje H. Gruszecka. Przy fortepianach: Z. Wiehler i W. Synder. Dekoracje: J. Galewski. Kostiumy: J. M. Szancer.

Teatr „MELODRAM" ul. Traugutta 18 (gmach OKZZ)

Dziś o godzinie 19.15 „Gody weselne" — widowisko ludowe w układzie i reżyserii Leona Schillera. Pełne uroku widowisko opiera się na motywach obrzędowych, tekstach mówionych, śpiewach i tańcach związanych z ludowym obrzędem sobótki, wesela i dożynek. Kompozycja muzyczna Władysława Raczkowskiego i Kazimierza Sikorskiego, tańce Barbary Fijewskiej, kostiumy i dekoracje Stanisława Cegielskiego.

Teatr Kameralny Domu Żołnierza ul. Daszyńskiego 34

Dziś i codziennie o godzinie 19.15 sztuka T. Rattigana „Kadet Winslow". Udział biorą: Stanisław [illegible] Edward Dziewoński, Irena Horecka, Wanda Jakubińska, Janusz Jaroń, Halina Kossobudzka, Andrzej Łapicki, Adam Mikołajewski i Konstanty Pągowski. Reżyseria Erwina Axera. Dekoracje i kostiumy Władysława Daszewskiego. Kasa czynna od 11 do 13 i od 15. Tel. 123-02.

Teatr Komedii Muzycznej „LUTNIA" Piotrkowska 243

Dziś i codziennie o godz. 19.15 „Piękna Helena" opera komiczna w 3 aktach J. Offenbacha. Bilety wcześniej do nabycia w Związku Artystów Plastyków, ul. Piotrkowska 102, a od godziny 17 w kasie teatru, w niedzielę kasa teatru czynna od godziny 11.

KONCERT TUR

Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego — Zarząd Wojewódzki i Centralne Biuro Koncertowe — Okręg Łódzki urządza koncert w sobotę 4 grudnia 1948 roku o godz. 16.30 w sali Zarządu Wojewódzkiego TUR — CRDK ul. Piotrkowska 243. Udział biorą: Łódzka Orkiestra Symfoniczna, dyrygent Józef Pawłowski, soliści — Julia Gorzechowska — sopran. Anna Tokarczykówna — fortepian. W programie: Pieśni i tańce — dawne i dzisiejsze. Przed sprzedaż biletów w kasie OKZZ, ul. Traugutta 18 i w sekretariacie Zarz. Wojew. TUR ul. Piotrkowska 243 a w dniu koncertu w kasie TUR-u. Cena zł. 25 dla członków Związków Zawodowych.

—o—

WIECZÓR AUTORSKI PAWŁA HERTZA

W poniedziałek dnia 6 bm. w Ośrodku Propagandy i Sztuki (Park Sienkiewicza) Wydział Kultury i Sztuki Zarządu Miejskiego w Łodzi urządza wieczór autorski Pawła Hertza. Początek o godz. 19-ej. Wstęp bezpłatny.

D—030435

SPORT SPORT SPORT

Pięściarze Zrywu

przed oczekującymi ich spotkaniami o wejście do ligi bokserskiej. Co mówi o przygotowaniach Zrywiaków ich wiceprezes ob. Saganowski

Cała niemal Łódź oczekuje w tej chwili zwielkim naprężeniem zbliżających się rozgrywek o wejście do ligi bokserskiej. Jak wiadomo o zaszczyt ten ubiegać się będą dwa zespoły łódzkie — mistrz naszego okręgu Zryw i wicemistrz Wł. Z. K. S. „Włókniarz".

12 grudnia drużyna Zrywu spotka się ze zwycięzcą meczu ZZK (Inowrocław) — „Pafawag", 9 zaś stycznia z wicemistrzem Śląska.



Wiceprezes K.S. „Zryw" i kierownik sekcji pięściarskiej tow. Saganowski

O nastrojach i przygotowaniach Zrywiaków przed oczekującymi ich spotkaniami wiceprezes Zrywu, ob. Saganowski, mówi dość powściągliwie, bo to w boksie nic nie wiadomo, czasami jest „gaz" i „kompresja", a przyjdzie zły dzień i chłopcom potyka się noga.

ZZK MA WIĘCEJ SZANS NA SPOTKANIE SIĘ ZE ZRYWEM

— Którą z drużyn walczących w niedzielę: ZZK (Inowrocław) — „Pafawag", uważacie za groźniejszego dla siebie przeciwnika — rozpoczynamy nasz wywiad z wiceprezesem Zrywu.

— Jedna jak i druga drużyna jest dobra — mówi nasz interlokutor. Moim jednak zdaniem inowrocławianie stanowią zespół silniejszy, nie znaczy to jednak, abym zgóry przesądzał, że właśnie z nimi przyjdzie nam walczyć 12 grudnia. Z równym powodzeniem możemy się spotkać z „Pafawagiem". Za groźniejszego jednak dla nas przeciwnika uważam wicemistrza Śląska. Ze Śląskiem będziemy mieli o wiele cięższą przeprawę. Ślązacy umieją boksować!

ZRYWIACY ZDAJĄ SOBIE SPRAWĘ Z ODPOWIEDZIALNOŚCI

—A jak postępują przygotowania do tych ciężkich spotkań? — pytamy wiceprezesa Zrywu.

— Pracujemy bardzo rzetelnie. Zdajemy sobie sprawę z odpowiedzialności, jaka na nas ciąży. Cała przecież opinia sportowej Łodzi ma prawo od nas wymagać maksimum ofiarności i ambicji. Musimy więc bardziej jeszcze myśleć o podniesieniu morale naszej drużyny, niż o jej kondycji czy formie. Zresztą nad tym ostatnim czuwa Rotholc.

ROTHOLC DAJE IM DOBRĄ SZKOŁĘ

— To dla nas w tej chwili nieoceniony człowiek — mówi z entuzjazmem nasz rozmówca żeby go można było jeszcze namówić do powrotu na ring! Jestem przekonany, że „Szapsio" nie znalazłby w Polsce godnego siebie przeciwnika. Na sparingach przerabia chłopaków od wagi piórkowej do... ciężkiej, odwalając po 9 — 12 rund.

— Treningi odbywamy regularnie w sali YMCA, ale to już ostatnie dni naszego tam pobytu, wkrótce przeniesiemy się do swojej sali, gdzie kończymy już instalację grzejników.

NIEWADZIL ZAWIESZONY

Na zakończenie naszej rozmowy pytamy się jeszcze jak będzie wyglądał „szturmowy" skład Zrywu.

— Skład mielibyśmy silny — mówi ob. Saganowski — gdyby nie.... zawieszenie Niewadziła. Łódzki Okręgowy Związek Bokserski zawiesił go nam na 6 tygodni. Brak jego w naszym zespole oznacza utracone z góry dwa punkty. Nie myślimy jednak oddawać je walkowerem, sięgniemy raczej po starego Kłodasa, aniżeli mielibyśmy oddawać je swym przeciwnikom bez walki.

WOŹNIAKIEWICZ WRACA NA RING

— Drużynę naszą — kończy wiceprezes Zrywu —wzmocni jeszcze Woźniakiewicz. Być może, że Woźniakiewicz będzie już gotów na 12 grudnia. W każdym bądź razie Woźniakiewicz b. intensywnie trenuje i na meczu z wicemistrzem Śląska z pewnością ujrzymy go już w ringu.

TAK WYGLĄDAĆ BĘDZIE SKŁAD ZRYWU

Stasiak, Czarnecki, Woźniakiewicz, Krawczyk, Kijewski, Taborek, Wojnowski, no i Niewadził albo Kłodas.

Czy to jest Sport?

Kolarze grożą strajkiem

jeżeli nie otrzymają należytych premii

NOWY JORK (obsł. wł.). — 20 zawodowych kolarzy europejskich, biorących udział w międzynarodowej „sześciodniówce" w Waszyngtonie zagroziło strajkiem, obawiając się nieotrzymania należnych premii. Po konferencji, odbytej z kierownictwem imprezy, zawodnicy postanowili kontynuować wyścig, wobec zapewnienia, że przed upływem czwartego dnia „sześciodniówki" otrzymają połowę należnej sumy.

Wśród strajkujących znaleźli się czołowi zawodnicy Holandii, Francji, Włoch i Belgii. W zatargu nie brali udziału kolarze amerykańscy, obawiając się dyskwalifikacji, która uniemożliwiłaby im starty w następnych zawodach.

Impreza nie cieszy się zainteresowaniem publiczności, gromadząc codziennie zaledwie około 400 widzów.

Fakty powyższe wskazują, jak dalece idee sportu wypaczone są przez zawodowców, dla których wyczyn sportowy wiąże się ściśle z korzyścią materialną.

Po 44 godzinach „sześciodniówki" na czele wyścigu znajduje się czterech kolarzy holenderskich. Prowadzi team Vooren — van Beek — 180 pkt., przed parą van Gent — Remkes—171 pkt. Na dalszych miejscach jadą: Saen — Bruneau (Belgia), Gonion — Nizerty (Francja) i Ruprecht — Shipman (USA).

Sypią się kary na naszych piłkarzy

Wśród ukaranych znaleźli się również kapitan drużyny P.T.C. Grabski

WARSZAWA (obsł. wł.).—Wydział Gier i Dyscypliny PZPN na posiedzeniu, odbytym w czwartek dnia 2 b. m., rozpatrywał przewinienia zawodników na ostatnich spotkaniach ligowych. W wyniku przeprowadzonych dochodzeń ukarani zostali następujący gracze:

Motyka („Rymer") — sześć miesięcy dyskwalifikacji za krytykę orzeczeń sędziego i podburzanie publiczności do wystąpień.

Gajewski („Rymer") — 3 miesiące dyskwalifikacji za krytykowanie orzeczeń sędziego i kopnięcie przeciwnika przy piłce.

Jankowski („Rymer") — 12 miesięcy dyskwalifikacji za kopnięcie przeciwnika przy piłce i chęć znieważenia sędziego liniowego.

Wymienione przewinienia miały miejsce na ostatnim meczu „Rymer" — „Wisła". Drużyna „Rymera", jako gospodarz zawodów, ukarana została grzywną 12.500 zł. za brak porządku na powyższym meczu. Taką samą grzywną ukarano drużynę ZZK Poznań za brak porządku na ostatnim meczu z ŁKS-em i niedostateczną opiekę nad sędzią zawodów.

Górski („Legia") — ukarany został 4-ro tygodniową dyskwalifikacją za niesportowe zachowanie się i pogróżki pod adresem sędziego na meczu z „Ruchem".

Ceglarka („Polonia" — Bytom) — ukarano surową naganą za niesportowe zachowanie się z „Tarnovią". Również surowej nagany udzielono Durniokowi (AKS) za uwagi zwracane sędziemu na meczu z warszawską „Polonią".

Zawodnicy Januszek (AKS) i Jaskóła („Polonia" — Warszawa) ukarani zostali 6-cio miesięczną dyskwalifikacją za brutalną grę i umyślne kopnięcie przeciwnika bez piłki.

Kpt. drużyny PTC (Pabianice) Grabski ukarany został 12-to miesięczną dyskwalifikacją z pozbawieniem prawa piastowania godności kapitana drużyny na przeciąg 2-ch lat za świadome podanie fałszywego składu drużyny na meczu z „Radomiakiem". Zawody powyższe zweryfikowane zostały 3 : 0 w. o. dla „Radomiaka".

Protest „Tarnovii", odnośnie meczu z „Polonią" (Bytom) odrzucono, wobec niestwierdzenia przekroczenia przepisów gry przez sędziego.

Powyższe kary dyskwalifikacji wchodzą w życie z dniem 6-go b. m.

Trzęsowski, Kazimierczak i Kubasiewicz

walczą w niedzielę o mistrzostwo garnizonu łódzkiego

W niedzielę i poniedziałek odbywać się będą w Łodzi mistrzostwa bokserskie tutejszego garnizonu W. P.

Podobne mistrzostwa już w roku ubiegłym wzbudziły duże zainteresowanie, w tym roku zaś mistrzostwa zapowiadają się jeszcze ciekawiej ze względu na start w nich takich pięściarzy, jak: Trzęsowski, Kazimierczak i Kubasiewicz, którzy obecnie odbywają swą powinność wojskową.

Początek zawodów w dniu 15 grudnia (niedziela) o godzinie 16, w poniedziałek o godz. 9.

Dział oficjalny ŁOZB

Komunikat W-łu Wyszkoleniowego N 4

W związku z mającym się odbyć turniejem pięściarskim dla młodych, wzywa się kier. sekcji bokserskich wszystkich klubów okręgu łódzkiego o przybycie w dniu 6 grudnia b. r. o godz. 18-ej do lokalu Ł. O. Z. B.

Obecność obowiązkowa.

przew. W. W.
Cz. Dębski.

—o—

Uwaga miłośnicy sportu pięściarskiego!

Wydział Spraw Sędziowskich ŁOZB urządza kurs dla kandydatów na sędziów bokserskich. Podania należy składać do dnia 12 grudnia br. w Sekretariacie ŁOZB, ul. Piotrkowska 67, front II-gie piętro od godz. 18 do 21 codziennie.

W. S. S. Ł. O. Z. B. St. Golański
sekretarz.

Dzisiejsze imprezy

Kalendarzyk sportowy na sobotę przedstawia się następująco:

Piłka ręczna: sala YMCA, godz. 18.30 zawody o mistrzostwo klasy A w siatkówce żeńskiej: YMCA — TUR, godz. 19-ta zawody o mistrzostwo ligi koszykowej: YMCA — AZS (Kraków), godz. 20 — siatkówka męska: TUR — HKS, godz. 20,30: siatkówka żeńska: Zryw — Włókniarz, godz. 21: siatkówka męska: TUR — ŁKS.

Boks: finałowe spotkania „pierwszego kroku" w sali przy ulicy Kilińskiego 2, początek o godzinie 18-ej.

Sport w ZSRR

Nowy rekord motocyklowy

MOSKWA (obsł. wł.. — Wielokrotny mistrz motocyklowy Związku Radzieckiego Mikołaj Szumilkin ustanowił nowy rekord ZSRR na dystansie 1 klm. ze startu stojącego. Szumilkin na maszynie własnej konstrukcji „Kometa—2" przebył dystans w 27,9 sek., osiągając średnią szybkość 128,893 km. na godz. Dotychczasowy rekord na tym dystansie, ustanowiony przed wojną, należał do Zarewskiego i był gorszy o około 6 km. na godz.

Ubogo przedstawia się

jutrzejsza niedziela w Łodzi

Jutrzejsza niedziela będzie uboga w imprezy sportowe. Ligowcy i zespoły A klasowe zakończyli sezon. Najlepsi piłkarze okręgu reprezentować będą barwy Łodzi w zawodach o puchar ś. p. Kałuży w Chorzowie ze Śląskiem. Bokserzy Zrywu i Włókniarze odpoczywają przed eliminacyjnymi meczami o wejście do ligi. Jedynie ŁKS udaje się do Piotrkowa na mecz z tamtejszą Concordia. Będzie to zaległe spotkanie z serii drużynowych mistrzostw Łodzi.

Jedyną imprezą zasługującą na uwagę będą zawody piłki ręcznej, a ściślej mówiąc mistrzostwa siatkówki żeńskiej i męskiej w klasie A. Poza tym będziemy świadkami dalszych zmagań ligowców koszykówki. Tym razem łodzianie podejmują zespół krakowskiego AZS-u. W sobotę gra z gośćmi z Krakowa YMCA, a w niedziele — TUR.

Kto sędziuje mecz „Wisła" „Cracovia"?

Na decydujący o mistrzostwie Polski mecz piłkarski „Cracovia" — „Wisła" w Krakowie, Polskie Kolegium Sędziów wyznaczyło na sędziego głównego inż. Brzuchowskiego z Warszawy, zaś na sędziów liniowych Grabice ze Śląska i Boskiego z Warszawy.